

Ekologia oczami
papieża Franciszka

Ekomistyk
Odkłamanie osoby św. Franciszka

Święta Klara
Uwiedziona świętością



Nasze Życie

Pismo franciszkańskich seminarzystów

kwiecień –
czerwiec 2019

BÓG DAŁ NAM ŚWIAT





o. Mariusz Fatkowski,
Wicerektor WSD

Drodzy Czytelnicy, Przyjaciele naszego Seminarium!

Zwielką radością gościmy znów pośród Was poprzez seminaryjne pismo naszych braci. Tym razem docieramy do Was słowem pisanym w radosnym czasie paschalnym. Papież Franciszek przygotowując nas do przeżywania Paschy Pana, w swoim orędziu na Wielki Post przypomniał, że nasze chrześcijańskie odrodzenie paschalne, czyli stawanie się na wzór obrazu Chrystusa, jest niecierpliwie oczekiwane przez całe stworzenie, które pilnie potrzebuje objawienia się synów Bożych, tych, którzy stali się nowym stworzeniem. I dodał, że wraz z ich objawieniem się, odrodzonych przez skruchę i pokutę, także stworzenie może „przeżyć Wielkanoc”. Dlatego obecny numer „Naszego Życia”, który trafia do Waszych rąk, porusza temat stworzenia, które nas otacza, wśród którego żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. W refleksji, którą wam przekazują bracia klerycy, chodzi o to, by w paschalny sposób zobaczyć świat, który został nam zadany, powierzony, wydzierżawiony... Jesteśmy za niego bardzo odpowiedzialni. Ale czy o tym pamiętamy? Czy jesteśmy tego świadomi? Czy to nas jakoś interesuje i obchodzi? Pomyślmy o tym wspólnie przy lekturze obecnego numeru „Naszego Życia”.

Pamiętamy o Was w naszych modlitwach.



br. Paweł M. Ratyński,
Redaktor naczelny

Pokój i Dobro!

Poprzedni numer „Naszego Życia” poświęcony był milczeniu. Człowiek milczący ma jedną ważną cechę: potrafi słuchać. Świat nieustannie mówi nam o Bogu. Wsłuchajmy się więc w piękny śpiew ptaków, poczujmy orzeźwiający powiew wiatru, zobaczmy wspaniałe krajobrazy, których przecież nie brakuje, i zastanówmy się: skoro tak wygląda świat, to jak wielki i wspaniały musi być jego Stwórca?

Bóg dał nam świat, abyśmy byli jego troskliwymi opiekunami, a nie bezdusznymi despotami. Problem zanieczyszczenia środowiska trafnie określił o. Tomasz Szymczak w swoim felietonie (s. 16) – śmieci, którymi człowiek faszkuje przyrodę, potem sam wdycha, zjada lub wypija.

Życzę Wam, Drodzy Czytelnicy, aby najnowszy egzemplarz naszego pisma był inspiracją do poszukiwania Boga w świecie, do kontemplowania Go w cudownych dziełach przyrody, a także by skłaniał do refleksji nad naszym stosunkiem do świata: czy dobrze sprawujemy powierzoną nam władzę nad światem, czy raczej wykorzystujemy ją do złych celów.

NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO

- 4 Na co to? Po co to?
br. Michał M. Więch

TEMAT NUMERU

- 7 Ekomistyk. Odkłamanie
osoby św. Franciszka
br. Szymon M. Bielak
- 10 Ekologizm to nie ekologia
br. Karol Rzeźnicki
- 13 Ekologia oczami papieża Franciszka
br. Paweł M. Zieńkow

KALENDARIUM PATRIOTY

- 15 kwiecień – czerwiec
br. Kacper Wiatr

FELIETONY

- 16 Kto pod kim dołki kopie,
ten będzie jadł pleksiglas
o. Tomasz Szymczak
- 17 Moja Oaza, czyli czym właściwie
jest Ruch Światło-Życie?
br. Wojciech Szutowicz

WYWIAD

- 20 Spróbujmy porozmawiać inaczej...
br. Mariusz M. Bierzuński

WIARA DOJRZAŁA

- 22 Liturgia Eucharystyczna
br. Grzegorz M. Świerkosz

RYCERSTWO NIEPOKALANEJ

- 24 Dzień Maryi
br. Paweł M. Ratyński

FRANCISZKAŃSKIE ŚWIĄTYNIE

- 26 Bazylika św. Klary w Asyżu
br. Krzysztof M. Piątek

ŚWIĘCI FRANCISZKAŃSCY

- 28 Klara – uwiedziona świętością?
br. Kacper Wiatr

FRANCISZKAŃSKIE MISJE

- 30 Kenia i Ekwador
br. Grzegorz Kmiecik

SKANER

- 31 Z życia Kościoła
br. Adam M. Ślusarczyk

KULTURA

- 32 Czytaj, słuchaj, oglądaj
br. Gabor M. Dorobek
br. Kamil Pluszczewicz
br. Maksymilian M. Konieczny

KRZYŻÓWKA

- 34 Podejmiesz wyzwanie?
br. Maciej Pieczynia

BRAT ADAM POLECA

- 35 Tradycyjny żur na zakwasie
br. Adam M. Dunst



4

Na co to? Po co to?



13

**Ekologia oczami
papieża Franciszka**



31

Z życia Kościoła



35

**Tradycyjny żur
na zakwasie**

◆ Nasze Życie nr 1/2019 (129)

www.seminariumfranciszkańskie.pl

nr konta: 36 1240 1545 1111 0000 1166 9843

Pismo franciszkańskich seminarzystów

✉ WSD OO. Franciszkanów, ul. Okólna 185, 91-520 Łódź

✉ naszezycie@seminariumfranciszkańskie.pl

Druk: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów
Niepokalanów (WOF)

Numer zamknięto: 28.03.2019 r.

Nakład: 10 000 egz.

Cena: ofiara dobrowolna

ISSN 1731-9757

Fot. na okładce: unsplash.com

Redaktor naczelny: br. Paweł M. Ratyński

Sekretarz redakcji: br. Adam M. Ślusarczyk

Grafika i skład: br. Wojciech Kasprowicz, br. Marcin Sobolewski

Kolporter: br. Maciej Pieczynia

Stali współpracownicy: o. Tomasz Szymczak, br. Szymon M. Bielak,
br. Karol Rzeźnicki, br. Mariusz M. Bierzuński, br. Michał M. Więch,
br. Grzegorz M. Świerkosz, br. Maksymilian M. Konieczny,
br. Kamil Pluszczewicz, br. Kacper Wiatr, br. Adam M. Dunst

Opiekunowie gazety: o. Mariusz Fałkowski, o. Piotr Sieluzycy

Korekta: WOF Niepokalanów





Na co to? Po co to?

Jakiś czas temu zadano mi jedno pytanie: Dlaczego Bóg stworzył świat i człowieka? Po co? Pytanie proste, a jednak tak bardzo nurtujące nas wszystkich. I słusznie. Oczywiście, zawsze jest lepiej być niż nie-być. Ale czy tak samo powiedziałyby osoby, których życie wydaje się już nie być życiem? Osoby, które raczej wolałyby właśnie nie-być niż być? Sens istnienia świata i ludzi jest więc zawarty gdzieś indziej niż tylko w metafizyce. Możemy próbować odnaleźć go, siedząc w wygodnym fotelu, rozmyślając i popijając to wszystko ciepłą herbatą z cytryną. Jednak czy takie odpowiedzi będą miały cokolwiek wspólnego z prawdą? Przecież nie jesteśmy zdolni do tego, aby zrozumieć sens świata i człowieka oraz poznać cel, dla którego został stworzony, jeśli nie poszukamy odpowiedzi u Boga, który jest tego wszystkiego Sprawcą.

Bajki Tuwima i Biblia

Czytając bajki Tuwima, nikt nie uzna ich za naukowe źródło. Nikt też na ich dosłownej treści nie zbuduje swojego światopoglądu, bo nikt dzisiaj nie uwierzy w to, że mrówka może rozmawiać ze słoniem. Ale też nikt z tego powodu nie uzna tego dzieła za niewiarygodne czy nieprawdziwe. Wiemy przecież, że mają one po prostu pouczać o pewnych prawdach za pomocą metafor, symboli, języka bajki, czyli po prostu gatunków literackich.

Z Pismem Świętym jest podobnie. Tak, podobnie. Nie jest ono źródłem naukowym, ale źródłem objawienia, źródłem prawdy prowadzącej do zbawienia. Dlatego właśnie w Biblii powinniśmy szukać tego sensu istnienia ludzi i świata.

Stworzył, umiłował, przeznaczył

W pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju czytamy o tym, że Bóg stworzył świat i człowieka. Nie tyle o tym *jak* go stworzył, ale, że stworzył. Nie

przypadek, nie kumulacja materii, ale Bóg stworzył świat i człowieka. To pierwsza sprawa.

W tym świecie Bóg przechadzał się razem z człowiekiem, był mu bliski, rozmawiał z nim, a co najpiękniejsze, to stworzył go – jak nic innego w tym świecie – własnymi rękami. Ze wszystkich stworzeń jedynie człowiek otrzymał tchnienie życia. Właśnie to go odróżniło od całego świata. Od początku posiada więc tchnienie życia, które otrzymał od Boga. Jest to udział

w Jego życiu, jest to boskie życie w nim, bo człowiek jest obrazem i podobieństwem Boga. To druga sprawa.

Człowiek od początku został też stworzony jako mężczyzna (hebr. *isz*) oraz kobieta (hebr. *isza*). Dopiero mężczyzna i kobieta stanowią pełnię człowieczeństwa. Są oni sobie dani i zadani, jako mężczyzna i kobieta. Nie inaczej. Dopóki mężczyzna był sam, bez kobiety, nie umiał być szczęśliwy. Żadne ze stworzeń nie mogło uczynić go szczęśliwym. Z żadnym z tych stworzeń nie mógł wejść w relację, a człowiek stworzony został właśnie do relacji, do miłości osoby, a nie rzeczy. To trzecia sprawa.

Na pierwszy rzut oka widzimy więc trzy sensory istnienia ludzi. Pierwszy dotyczy samego stworzenia, którego źródłem jest Bóg. Świadomość pochodzenia od Kogoś, a nie od czegoś, nadaje sens naszemu istnieniu, bo oznacza to, że od początku jest ono chciane i zamierzone, że jest dziełem osoby. Drugi sens mówi o miłości. Bóg jest odwieczną relacją Trzech Boskich Osób w miłości. Prawdziwa miłość jest zawsze skierowana do innych, nie do siebie, dlatego właśnie Ojciec miłuje Syna w Duchu Świętym i Syn miłuje Ojca w tymże Duchu. Tak samo jak w małżeństwie ta miłość prowadzi do nowego życia. W małżeństwie, z miłości dwojga ludzi, rodzi się nowe życie, które staje się uczestnikiem komunii

miłości rodziców. Tutaj odkrywa się przed nami tajemnica naszego istnienia. Ono powstało z miłości i dla miłości. Ono jest owocem miłości Trójcy Świętej. Świadomość tego, że ja istnieję dlatego, że Dawca życia mnie miłuje i z miłości stworzył mnie, abym mógł mieć udział w Jego Boskiej komunii miłości, musi nadać sens temu istnieniu. Jednak czym byłaby ta miłość bez relacji? Oto trzeci sens – relacja. Człowiek jest relacyjny, jak Bóg jest w relacji. Ta relacja nie może zaistnieć w stosunku do rzeczy, zwierząt czy myśli, ale tylko i wyłącznie wobec drugiej osoby. I do tego właśnie przeznaczył nas Bóg, do bycia z Nim, do bycia z innymi ludźmi w relacji miłości.

Świat w tym wszystkim zdaje się być księgą objawienia, z której możemy poznawać Boga. Jest świątynią, miejscem realizacji powołania do bycia z Bogiem we wspólnocie ludzi, do współdziałania z Nim. Całe stworzenie powinno więc mówić nam o Bogu. Po to został stworzony świat. Nie ma być u-bóstwiony, bo jest stworzeniem, ale ma zostać prze-bóstwiony, napętniony Bogiem w nas i przez nas. Ma być dla nas drogą do Boga.

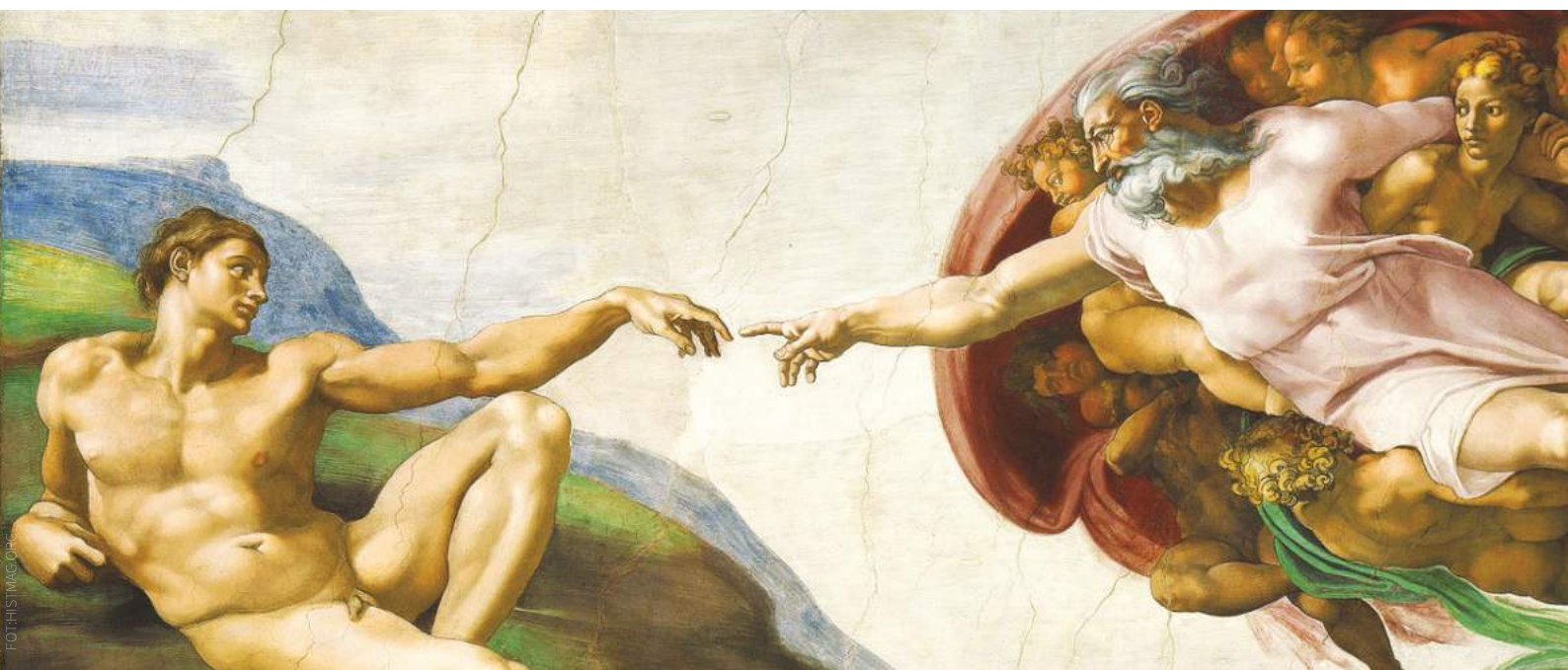
Nowy początek

Co więcej, w Nowym Testamencie, w Ewangelii św. Jana czytamy o nowym stworzeniu. Św. Jan celowo zaczyna swoją Ewangelię od słowa

na początku. Nawiązuje przez to do Księgi Rodzaju i opisanego tam stworzenia świata i człowieka, aby teraz ukazać nowe stworzenie, jakie dokonało się w Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa. Jest tak dlatego, że człowiek bardzo szybko utracił pierwotny dar otrzymany od Boga i przestał żyć według zamysłu swojego Stwórcy – wybrał grzech. Przez ofiarę Chrystusa zostaliśmy jednak na nowo stworzeni i zrodzeni do nowego życia. Odzyskailiśmy to, co utraciliśmy dawniej – komunii z Bogiem i między sobą, pojednanie.

To paradoks wolności, wolności Boga i wolności człowieka. Człowiek jest wolny, więc mógł odrzucić Boga. Dlatego to właśnie Jezus Chrystus wisi na Krzyżu. Ale Bóg też jest wolny, mógł więc nas mimo wszystko odwiecznie i wiecznie umiłować. Dlatego Ten, który wisi na Krzyżu, to Jego Syn.

Z tego powodu, że człowiek jest tak wyjątkowym stworzeniem i wyróżnia się swoją godnością i przeznaczeniem otrzymanym od Boga, należy mu się poszanowanie jego praw i jego samego. Jednak codziennie tysiące dzieci jest mordowanych w łonach matek wbrew prawu Bożemu i prawu stanowionemu. A świat milczy. W tym samym czasie tysiące ludzi walczy o prawa do życia zwierząt. A świat to popiera. Dokąd idziemy? ■



10. album zespołu

POKÓJ i DOBRO

już wkrótce

BĄDŹ NA BIEŻĄCO:



@pokojidobro



@pokojidobro



@pokojidobro



pid.seminariumfranciszkanie.pl



Ekomistyk

Odkłamanie osoby św. Franciszka

Kim w rzeczywistości był św. Franciszek? Wielu uważa go za prekursora popularnego dziś naturalizmu. Środki masowego przekazu kreują go jako sentymentalnego obrońcę natury i głupkowanego hippisa. W tym artykule spróbujemy odkłamać postać Serafickiego Ojca i odkryć tajemnicę jego miłości do stworzenia.

Falszywy propagator ekologii

Od śmierci św. Franciszka minęło już prawie osiem wieków. W przeciągu tego czasu różne ideologie poważnie zniekształciły postać tego wyjątkowego świętego, wykorzystując go do swoich celów. Świętego z Asyżu przedstawiano jako pacyfistę, poczciwca miłującego przyrodę, ekologa. Znana miłość Biedaczyny do stworzeń była wyolbrzymiana. W ten sposób kreowano go na proroka współczesnej ekologii, który bezgranicznie oddany jest ochronie stworzenia. Zdarzało się, szczególnie wśród organizacji sprzeciwiających się polowaniom i eksperymentom na zwierzętach, że św. Franciszka uznawano za wegetarianina i obrońcę praw zwierząt. Idąc dalej, przez niektórych był wręcz naturystą, czyli kimś, kto całkowicie odrzuca dobra materialne i rezygnuje z wszelkich

udogodnień cywilizacyjnych, wliczając w to ubrania. Zatem przedstawiam Wam, Drodzy Czytelnicy, św. Franciszka, którego przeobrażono w hippisa, w skrajnych przypadkach może nawet w nudystę.

Zwodniczy „duch świata”

Znamy już nieprawdziwe oblicze Serafickiego Patriarchy. Spróbujmy teraz, niczym rasowi detektywi, odkryć źródło problemu. Odwołując się do nauczania Jezusowego, że „duch świata” sprzeciwia się duchowi Ewangelii, znajdziemy klucz do rozwiązania tej łamigłówki. „Światowy duch” nienawidzi prawdziwej religii i jednocześnie panicznie się jej boi. Jeśli niemożliwym staje się wyeliminowanie religii, to stara się ją na wszelkie możliwe sposoby zneutralizować. Żeby to stało się możliwe, trzeba ją zniekształcić,

a najlepiej skompromitować jej wiarygodność (często pod płaszczykiem niezbędnego przystosowania do aktualnych czasów i potrzeb). Przykładowo rewolucyjna propaganda starała się wykorzystać Ewangelię do celów doczesnych lub fałszywie duchowych. Skupmy się na osobie Jezusa Chrystusa, która przez wieki pozbawiana była wielkości, przeobrażana i zuchwale wykorzystywana, często w złych celach. Skoro próbowano zafalszować świadectwo zostawione przez naszego Zbawiciela, to podobny los musiał spotkać Jego wiernych naśladowców, tj. świętych. Im świadectwo świętego było bardziej przeciwnie „duchowi świata”, tym bardziej tenże stara się zniszczyć jakąkolwiek pamięć o nim, a przynajmniej zniekształcić jego tożsamość, przestanie i przykład życia. Warto tu przypomnieć, że św. Franciszek jeszcze przed śmiercią nazywa-

ny był „drugim Chrystusem”. Mając świadomość tych propagandowych zabiegów, które próbowały „uaktualnić” przesłanie Biedaczyny, przystosowując je do dzisiejszych czasów i pomniejszając nadprzyrodzoną siłę tegoż świadectwa, przystąpmy do zde-maskowania i odparcia tego przewrotnego zjawiska.

Franciszkowy punkt widzenia

Skorzystamy z faktu, że św. Franciszek zostawił po sobie imponujący zbiór pism. Miłość do stworzeń w duchu franciszkańskim wyraża się m. in. w *Pieśni Słonecznej*, poemacie równie rozpowszechnionym, jak i źle zrozumianym. Intencją autora nie było oddanie bałwochwalczej czci „matce naturze”, to miało być po prostu potwierdzenie dobroci ziemskich istot jako dzieł Bożych. Stworzenia są traktowane jako „teofanie”, czyli jako akt objawienia się Boga. Aby lepiej zrozumieć przesłanie św. Franciszka, warto poznać kontekst, w jakim powstała pieśń. To nie jest owoc jakiegoś sentymentalnego zachwyty nad pięknem natury. Ona została ułożona pośród doświadczenia wielkiego cierpienia dotyczącego do głębi całą osobę autora. Na krótko przed swoją śmiercią, będąc niemalże ślepy, ułożył *Pochwałę Pana*. Kiedy był w drodze do Rieti, gdzie miał mieć operację oczu, odwiedził klaryski u św. Damiana. Tam zapadł na ciężką chorobę, która nie pozwoliła nawet na to, aby go przenieść.

Najprawdopodobniej przez pięćdziesiąt dni św. Franciszek przeżywał taki ból oczu, że nie mógł znośić światła słońca w dzień ani blasku ognia w nocy. Na chwałę Boga, dla własnej pociechy i ku zbudowaniu wiernych święty z Asyżu ułożył nową pochwałę Pana przez Jego

stworzenia, które każdego dnia służą naszym potrzebom. Okoliczności powstania *Pieśni Słonecznej* pozwalają lepiej zrozumieć, że św. Franciszek widzi w stworzeniach przejawy wielkości i dobroci Boga. Obdarza miłością wszelkie stworzenie, bo służyły mu za stopnie, po których wznosił się do tronu Boga, Stwórcy wszystkiego. Twierdzenie, że św. Franciszek był infantylnym miłośnikiem przyrody i uznanie *Pieśni słonecznej* za wychwalanie nie tyle Boga, co stworzeń, byłoby absurdem. To niczym uznanie *Drogi na Górę Karmel* św. Jana od Krzyża nie jako opisu ascetycznej drogi do doskonałości, lecz jako przewodnika górskich wycieczek!

Właściwa hierarchia

Zastanawiając się nad miłością do świata stworzonego, którą żył św. Franciszek, odkrywamy pewien porządek. Kluczem do zrozumienia tej miłości jest poznanie franciszkańskiej hierarchii wartości. Na samym szczycie jest „najwyższy,

wszechmogący, dobry Pan”. To Jemu należy się wszelka chwała i wdzięczność. W obliczu Boga, który jest Stwórcą wszel-

Rola człowieka, który jest szczytem stworzenia, polega na byciu „ambasadorem” wszechświata przed Bogiem.

kich bytów, człowiek jest tak mały, że nie jest nawet godzien wymówić Jego świętego imienia. Dalej są wszelkie stworzenia, zarówno ożywione jak i nieożywione. Św. Fran-

ciszek odnosi wszystkie rzeczy do najdoskonalszego Architekta i w każdej z nich uznaje, kocha i wychwala samego ich Twórcę. Należy jeszcze wskazać miejsce człowieka w tym porządku. W duchowości Serafickiego Ojca Bóg pragnie mówić do wszystkich za jego pośrednictwem, do każdej żywej istoty, a on sam czuje, że musi rozmawiać z Bogiem w imieniu wszystkich ludzi, a nawet wszystkich stworzeń. Rola człowieka, który jest szczytem stworzenia, polega na byciu „ambasadorem” wszechświata przed Bogiem. Można powiedzieć, że człowiek jest królem stworzenia, a wszelkie istoty stworzone mają mu służyć. Niezwykła godność dziecka Bożego, jaką zostaliśmy obdarzeni, wolna wola, możliwość życia w przyjaźni ze Stwórcą wyróżniają nas spośród Boskich twórców. Bóg – człowiek – stworzenie, kiedy już poznaliśmy franciszkowy kręgosłup moralny, łatwo dostrzeżemy, że Biedaczyna z Asyżu wyrażał to w swoim życiu. Nie posługiwał się prelekcjami czy odczytami, ale przykładem swojego postępowania „podpisywał się” pod tym. ■





**8 GRUDNIA 2018 – ŚLUBY WIECZYSTE.
BRACIA Z KURSU V W UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY ZŁOŻYLI NA RĘCE PROWINCJAŁÓW
SWOJĄ PROFESJĘ WIECZYSTĄ.**





Ekologizm to **nie** ekologia

Żyjemy w bardzo ciekawych czasach, z jednej strony obserwujemy szeroko rozumiany rozwój w niemal wszystkich dziedzinach życia, z drugiej zaś masowy powrót do pogaństwa. Człowiek ze swojej natury jest *homo religiosus*, dlatego gdy miejsce należne Bogu zajmie ktoś albo coś, wówczas owo zainteresowanie staje się nową religią, swoistą ideologią. Obecnie jesteśmy świadkami ubóstwienia natury, to ona dla wielu jest bożkiem i chociaż Kościół zna już herezję panteizmu od dawna, dziś jest ona bardzo atrakcyjna dla wielu pseudoekologów.

O tym, że należy dbać o środowisko naturalne, wie każdy myślący człowiek. Nikt normalny nie wycina dla przyjemności drzew, nie niszczy ściółki leśnej ani nie zanieczyszcza wód. Co innego jednak oznacza zdroworozsądkowa opieka nad przyrodą, a co innego tzw. polityka ekologiczna, która z coraz większymi sukcesami wpływa na nasze codzienne zachowanie i styl życia. Zwolennicy tej ideologii mówią, że gdyby nie oni, życie na Ziemi stałoby się nieznośne albo wręcz znalazłoby się w niebezpieczeństwie. Głównym celem tej idei jest zniewolenie człowieka i podporządkowanie teoriom niemającym nic wspólnego z rzeczywistością, a tym bardziej z nauczaniem Kościoła katolickiego w tej kwestii.

Jednym z problemów, na którym koncentrują się działania ekologów (czyli fałszywych ekologów) w ostatnich latach, jest rzekome globalne ocieplenie, które powstaje na skutek rozwoju przemysłu, zwiększonej emisji spalin do atmosfery i wielu innych działań gospodarczych. Problem w tym, że globalne ocieplenie nie jest udokumentowane żadną spójną teorią naukową. Co więcej, efekty pracy naukowców wskazują, że takiego zagrożenia nie ma. Natomiast owe zagrożenie jest częścią zaplanowanej dezorientacji społeczeństw, by pod przykrywką „ocieplenia klimatu” wprowadzać coraz to nowsze i bardziej restrykcyjne ustawy i zarządzenia celem bogacenia się różnych koncernów, firm pochłoniętych ideami tyranii pseudoekologii.

Drugim bardzo ważnym, a zarazem kontrowersyjnym podejściem pseudoekologów jest walka z rzekomym przeludnieniem naszej planety. Niektórzy „ekologowie” są tak bardzo przekonani o realności tego „problemu”, iż twierdzą, jak np. brytyjska lewacka organizacja o nazwie Optimum Population Trust, że najlepszym sposobem na ratowanie Ziemi jest zmniejszenie liczebności rodzin o jedno dziecko. To obłuda, aby z jednej strony ratować przyrodę i świat, który tak bardzo pragną chronić, z drugiej zaś zabijać nienarodzone dzieci, które przecież także są obywatelami Ziemi. Zaangażowanie lewackich organizacji proekologicznych wspierających aborcję, eutanazję czy działalność ruchów LGBT powinno

dać nam wiele do myślenia. Zwolennicy tych poglądów są tak bardzo wpa-
trzeni w ideę ekologizmu, że masowo
popierają ochronę dzików, karpia, la-
sów itd., natomiast odmawiają prawa do
życia nienarodzonym dzieciom, wspierając
„czarne marsze” czy głoszą ideę śmierci
na „żądanie”. Takie przedmiotowe trak-
towanie człowieka może jedynie dopro-
wadzić do swoistego odarcia się z ludzkich
odruchów, a nawet w niektórych przy-
padkach do zezwierżenia człowieka,
a przecież każdy człowiek jest częścią
tego świata, stworzonego przez Pana
Boga.

Kolejnym postulatem ideologii eko-
logizmu jest stworzenie nowego, lep-
szego świata, gdzie wszystko będzie
zharmonizowane, działające w sposób
właściwy. Ta utopijna wizja niestety
jest bardzo atrakcyjna: kto z nas nie
chciałby zamieszkać w pięknym miej-
scu, gdzie wszystko jest jakby dziewiczo
stworzone, nienaruszone przez jakąkol-
wiek ingerencję człowieka. Owa wizja
ma swoje źródło w odrzuceniu celu,
do którego każdy z nas dąży, a jest nim
życie wieczne z Panem Bogiem. Często
pseudoekolodzy łudzą się, że uda im
się stworzyć swoisty „raj na ziemi”. Ow-
szem, ich starania są szlachetne, jednak
utopijność pochłania niemal wszystko,
co dobry Bóg im dał, by żyjąc, wystu-
żyli sobie zbawienie. Wolą oni żyć złu-
dzeniami, swoimi wyimaginowanymi
marzeniami, za które dobrowolnie pro-
wadzą życie niemoralne oraz zupełnie
pozbawione wiary w Pana Boga.

Z nieprawidłowego traktowania
środowiska naturalnego przez czło-
wieka narodził się ruch ekologiczny
i powstało wiele międzynarodowych
organizacji mających za zadanie po-

wstrzymać niszczyielską ludzką
działalność. Ruch ten jednak jest po-
chodną zmiany mentalności współ-
czesnego człowieka, który w miejsce
szanowania przyro-
dy, tak jak to niegdyś
bywało, zaczął ją
eksploatować i niszc-
zyć. Wiązało się to
poniekąd z odej-
ściem od światopog-
lądu chrześcijań-
skiego, który w Bogu
upatrywał Stwórcę
wszelkiego stworze-
nia, dzięki czemu

samo stworzenie nabierało wartości
i szacunku. W stworzonym przez Boga
świecie panuje hierarchiczny porzą-
dek. Człowiek znajduje się w nim po-
wyżej zwierząt. Uprzywilejowana po-
zycja każdego z nas wynika z zamysłu
Pana Boga, ponieważ On powołał nas
do istnienia, obdarzając niezbywalną
godnością, wolną wolą, racjonalnym
rozumem oraz nieśmiertelną duszą.
Ponadto człowiek stworzony na ob-
raz i podobieństwo Stwórcy od Nie-
go samego dostał władzę nad resztą
stworzenia, aby, opiekując się nim,

mógł zaspokoić swo-
je fizyczne potrzeby.
Choć drogi teologii
i ekologii się rozeszły,
to jednak Kościół nie
ustaje w wysiłkach
na rzecz ochrony śro-
dowiska naturalnego
i poprzez swoje nauczanie pokazuje
niebezpieczne tendencje, jakie się
tam wkrały, podsuwając alternatywne
i humanistyczne drogi wyjścia.

Nauka katolicka proponuje zweryfi-
kować poglądy ekologiczne, eliminując
jej skrajne postaci, a przede wszystkim
jej błąd u podstaw: zerwanie relacji stwo-
rzenia ze Stwórcą, z której pochodzi natu-
ralny szacunek dla „świętości” przyrody.
Ponadto postuluje wzięcie pod uwagę
grzesznej kondycji człowieka, by na tym

tle mówić o wychowaniu ekologicznym,
tzn., aby człowiek uświadomił sobie pro-
blem ekologiczny i poddał go standar-
dom moralnym i estetycznym. Kościół
nie piętnuje tych, którzy dbają o świat
stworzony, jednak nie można zapomnieć
o nadprzyrodzonym świecie, do którego
człowiek został powołany. Wtedy gdy owa
hierarchia zostaje zaburzona, kiedy przy-
roda oraz idee ekologizmu, stawiane są
w miejsce należne tylko i wyłącznie Bogu,
wówczas Kościół musi takie poglądy ne-
gować. W ten sposób można nie tylko od-
kryć dobro stworzenia, ale i jego piękno,
pozwalające kontemplować jego Stwórcę.
Kościół apeluje też do tych, którzy
mają decydujący wpływ na eksploatację
i trucie środowiska, by odpowiedzialnie
i z rozwagą korzystali z zasobów Ziemi,
mając na uwadze dobro człowieka i całej
planety.

Wiele można by napisać o pomy-
ślach pseudoekolodów, ba, wciąż rodzą
się w ich umysłach nowe idee, nierzad-
ko coraz bardziej odarte z moralności
i obce nauczaniu Magisterium Kościoła.
Jednak najważniejsze jest skupienie się
nad celem i przeznaczeniem życia każ-
dego z nas. Zamyśl Pana Boga jest ja-
sny: stworzył On świat
i człowieka i właśnie
ludziom powierzył
opiekę nad stworze-
niem. To niełatwe
zadanie trzeba po-
dejmować w każdych
czasach i trzeba je su-
miennie wypełniać, abyśmy, gdy przy-
dzie nam stanąć przed sprawiedliwym
Sędzią, mogli otrzymać zapłatę za do-
brze wykonaną pracę w Jego ogrodzie. ■

**Obecnie jesteśmy
świadkami
ubóstwienia natury,
to ona dla wielu jest
bożkiem.**

Zdjęcie użyte w tym artykule pochodzi
z okładki 66. numeru czasopisma „Polonia
Christiana” pt. *Utopia zrównoważonego roz-
woju*. Bardzo dziękujemy Redakcji niniejsze-
go pisma za udostępnienie grafiki.



**FRANCISZKAŃSKA ZIMA 2019.
BRACIA Z KURSU IV WRAZ ZE SWOIM MAGISTREM UDALI SIĘ NA
WSPÓLNE FERIE W KARKONOSZE, ABY W ZIMOWEJ AURZE OD-
POCZAĆ I PODZIWIĄĆ PIĘKNO BOŻEGO STWORZENIA.**





Ekologia oczami papieża Franciszka

Planeta Ziemia stanowi wspaniały dar od naszego ukochanego, niebieskiego Ojca. Wszystko stworzył dla swoich dzieci, abyśmy z tego korzystali. Chyba każdy musi przyznać z pokorą, że w tym akurat jesteśmy specjalistami. Gorzej ma się sprawa, gdy idzie o odpowiedzialność, aby strzec tego daru troskliwie, chronić go i pielęgnować. Poprzez encyklikę *Laudato Si'* Ojciec Święty Franciszek chciał pochylić się nad problemami naszego wspólnego domu. Kto więc pragnie niezanieczyszczonej ideologiami i zdrowej nauki o ekologii, niech chwyta za *Laudato Si'*! Ten artykuł jest oparty jedynie o wybrane aspekty wspomnianego dokumentu.

Na ratunek Ziemi

Papież ubolewa nad znanymi nam niebezpieczeństwami: globalnym zanieczyszczeniem, ociepleniem klimatu, wyczerpującymi się zasobami naturalnymi czy wymieraniem gatunków. To niepokojące procesy, a ich tragicznych konsekwencji w postaci różnego rodzaju klęsk żywiołowych już doświadczamy. Perspektywa kolejnych lat bez jakichkolwiek zmian stawia nasz świat pod znakiem zapytania. Czy zużyjemy całkowicie naszą żywicielkę, ukochaną matkę ziemię? Ojciec Święty widzi światelko nadziei. Potrzeba jednak rzeczy wielkich – najpierw nawrócenia mojego i Twojego, by następnie, poprzez aktywne działanie, drobnymi krokami dążyć do przemiany całego

społeczeństwa. Długa droga, ale czy niemożliwa do przejścia? Na pewno możliwe jest to, co zależy od nas samych, czyli nasze nawrócenie. Trzeba tylko chcieć, prosić Ducha Świętego o prowadzenie i działać.

Ekologię zaczyna się od siebie

Nie ma prawdziwej, autentycznej ekologii bez głębokiego życia duchowego, bez bliskiej relacji z Bogiem i bez miłości bliźniego. To jedyna żywność, dobra gleba, na której wyrastają: ukochanie świata jako daru od Boga, troska o wszelkie życie, wrażliwość na potrzeby innych, rezygnacja z własnej wygody dla dobra drugiego człowieka i środowiska, wewnętrzna harmonia oraz inne gatunki wspaniałych ducho-

wych „kwiatów”. Gdy ich zabraknie, wkracza egoistyczny konsumpcjonizm: „Ważne jest jedynie to, abym miał, co chcę. Reszta nie ma znaczenia. Moja wygoda i komfort są najważniejsze!”. Witamy na najlepszej drodze do zamknięcia serca na świat dookoła... I owszem cierpi na tym środowisko, ale, co znacznie istotniejsze – cierpi drugi człowiek. To owoc grzechu. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, odbija się na bezbronnych i ostatnich, zaniedbanych i źle traktowanych, wśród których znajduje się nasza uciskana i zdewastowana Ziemia (*Laudato Si'* nr 2). Nasze problemy z powierzonym nam światem są dalekim następstwem problemów, które mamy ze sobą. Trzeba wziąć się najpierw za naprawę nasze-

go „środowiska domowego”. Zadaj sobie pytanie, czy masz wrażliwość na potrzeby bliźnich: Twoich najbliższych, ubogiego sąsiada, pijaka leżącego na chodniku. Następnie, **jeśli chcesz, by nasz świat był piękny, zacznij od powiedzenia najbliższym, że ich kochasz**, od prostego uśmiechu, od „proszę”, „przepraszam” i „dziękuję”, od prostych gestów miłości. Wrażliwa miłość przewycięża konsumpcjonizm i indywidualizm. Osobisty interes ustępuje miejsca ofiarności, chciwość – bezinteresowności, a obojętność – miłości. Gdy umiemy ponosić ofiary i znosić niewygodę dla dobra drugiego człowieka, to z łatwością przyjdzie nam poświęcić się nieco również dla naszego wspólnego domu – dla świata.

Nawrócenie ekologiczne

Jesteśmy powołani do życia w harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Papież twierdzi, że prawdziwa działalność ekologiczna staje się możliwa jedynie poprzez doskonalenie się w cnotach. Na tej drodze powinno znaleźć się szlachetne postanowienie troski o środowisko poprzez małe

codzienne działania – unikanie tworzyw sztucznych i papieru, zmniejszenie zużycia wody, segregowanie odpadów, troska o inne istoty żywe, korzystanie z transportu publicznego, sadzenie drzew, wyłączenie niepotrzebnego światła, wielorazowe używanie niektórych rzeczy zamiast szybkiego wyrzucania ich itp. Nie powinniśmy myśleć, że to i tak nic nie da. Owszem, jest to małe ziarno, ale ono zawsze przynosi owoc niezależnie od tego, co można naocznie stwierdzić (211-212).

My, chrześcijanie, mamy szczególne zadanie: dawać impuls, motywować do działalności osobistej i wspólnotowej na rzecz dobra i piękna świata. Nie powinniśmy drwić z troski o środowisko naturalne. To jest jedna z konsekwencji spotkania z Jezusem. **Pan pragnie, abyśmy byli obrońcami dzieła Bożego – najpierw człowieka, a potem innych stworzeń.** Nie liczymy na uznanie ze strony ludzi, lecz bezinteresownie i wielkodusznie nawracamy się ku serdecznej trosce o braci, siostry i matkę ziemię. Chrześcijanin uznający swoją ludzką godność, przewyższającą wszelkie inne stwo-

żenia, poczuwa się do obowiązku panowania nad nimi z miłością jako władca dobry i szlachetny.

Na koniec docermy to, co posiadamy! Duchowość ubóstwa chrześcijańskiego to wytchnienie dla wyzyskiwanego świata. Nie chcemy mieć więcej niż to, co posiadamy, bo chciwość „ślina cieknie”, by pochłonąć nasze poczucie spełnienia. Pragniemy raczej wstrzeźliwości, która daje zdolność do radowania się, choć ma się niewiele. **W istocie tymi, którzy bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci doceniający najprostsze rzeczy** (nr 223). Nie pragną tego, czego nie posiadają, lecz cieszą się każdą osobą i każdą rzeczą, które mają! Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, odkrywając przyjemność i satysfakcję w spotkaniach z ludźmi, w usługiwaniu innym, w realizowaniu swoich talentów i charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie. Szczęście jest w zasięgu ręki, wymaga od nas jedynie ograniczenia sztucznie wytwarzanych potrzeb (Tamże).

Kończąc, pragnę zachęcić wszystkich do zachwyty nad naszą Ziemią. Bóg stworzył ją piękną, aby nas do Niego prowadziła. Kiedy ostatni raz zdarzyło Ci się zatrzymać pęd życia, aby stanąć i z wdzięcznością podziwiać? Albo pomyśleć, że to tylko marne odbicie wspaniałości Najwyższego! ■





kwiecień - czerwiec

Czuł się dumnym, że jest synem tej Rzeczypospolitej zwycięskiej, przepotężnej, o której bramy wszelka złość, wszelki zamach, wszelkie ciosy tak rozbijają się i kruszą, jako mocy piekielne o bramy nieba.
Henryk Sienkiewicz – „Potop”

KWIECIEŃ 1940 ZBRODNIĄ KATYŃSKĄ



Zamordowani bez przedstawienia zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia. Oficerowie i inni polscy obywatele, uważani za „zatwardziały wrogów władzy sowieckiej”, zostali zgładzeni w liczbie około 22 tys. Decyzję o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych podjęło 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne Komunistycznej Partii (bolszewików). Mordowani byli dlatego, że stanowili oni elitę narodu, byli wykształconym i oczywistym jądrem antykomunizmu. Dnia 3 kwietnia rozpoczęto likwidację obozów jenieckich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Przez kolejne dni mordowano ich strzałami w tył głowy w różnych miejscowościach Związku Radzieckiego oraz obecnej Białorusi i Ukrainy. Symbolem tego mordu stał się las katyński koło Smoleńska, a wiele kwestii w tym temacie nie wyjaśniono do dziś. ■

MAJ 1944 ZDOBYCIE MONTE CASSINO



Zwycięstwo to było okupione śmiercią około 1000 polskich żołnierzy. Masyw górski Cassino był kluczowym stanowiskiem w „linii Gustawa”, czyli niemieckich umocnień obronnych we Włoszech w czasie II wojny światowej. Linia ta została przełamana w dniach 17-18 maja 1944 r., za sprawą działania połączonych sił amerykańskich, francuskich, a także hinduskich, brytyjskich oraz polskich. II Korpus Polski nacierał na najtrudniejszym odcinku, a jego zadaniem było uderzenie na niemieckie pozycje z klasztorem benedyktyńskim Monte Cassino. 75 lat temu, rankiem 18 maja, żołnierze II Korpusu Polskiego pod wodzą gen. Władysława Andersa zdobyli ruiny tego klasztoru, a po południu ze wzgórza rozbrzmiał Hejnał Mariacki. Zwycięstwo to przyczyniło się do ostatecznego przełamania niemieckiej linii obrony we Włoszech i umożliwiło aliantom odbicie Rzymu w czerwcu 1944 r. ■

CZERWIEC 1956 NIEZADOWOLENIE POZNANIAKÓW



Pierwszy w naszym kraju bunt robotniczy skierowany przeciw komunistycznej władzy miał miejsce w Poznaniu w 1956 r. Te wydarzenia przeszły do historii jako Poznański Czerwiec '56. Powodem była prowadzona przez władze realizacja planu sześcioletniego, która odbywała się kosztem znacznego pogorszenia warunków pracy, brakiem żywności oraz artykułów powszechnego użytku. Rankiem 28 czerwca 1956 r. robotnicy poznańskich zakładów ogłosili strajk i wyszli na ulice. Rozpoczął się marsz, podczas którego strajkujący zajmowali budynki rządowe oraz budynek Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. W zaistniałej sytuacji rząd podjął niespodziewaną decyzję o stłumieniu protestów przy użyciu wojska i ciężkiego sprzętu, w skutek czego śmierć poniosło co najmniej 79 osób, a 600 zostało rannych. Czerwcowy strajk w znacznym stopniu przyczynił się do zmiany polityczno-gospodarczej w PRL. ■



Kto pod kim dołki kopie, ten będzie jadł pleksiglas

Gdy siadasz do wspólnego posiłku w towarzystwie Włochów, możesz z góry przewidzieć, o czym będzie rozmowa. Rozmowa przy jedzeniu, a sprawdzi się to w 80% przypadków, będzie rozmową o jedzeniu. Taki przykładowy Włoch siada do stołu, pani domu przynosi wielką wazę ze spaghetti. Przy stole zaproszeni goście: wąsaty wujek z Palermo, mała ciocia obwieszona toną złotych łańcuszków, kuzynostwo. Zaczyna się rozmowa. O tym, że spaghetti. Że babcia dodawała jeszcze rozmaryn. A że jak byli w Mediolanie, to u kuzynki Valentyny jedli takie pyszne pesto, że to w ogóle niesamowite. I że warto jechać na pielgrzymkę do San Giovanni Rotondo, *perchè si mangia bene*, bo dają dobrze zjeść. Rzadko kiedy słysząc będzie rozmowę o polityce, o chorobach, o proboszczu. Przy jedzeniu rozmawia się o jedzeniu.

W Polsce, gdy jako dzieci siadaliśmy przy babcinym stole i przysłuchiwalismy się rozmowom dorosłych, odkrywaliśmy, że schemat rozmów jest zawsze ten sam, albo przynajmniej podobny. Najpierw polityka, potem kto na co chory i u jakiego był lekarza, potem jaki ksiądz gada mądre kazania, a jaki głupie, i już. Ewentualnie dodawano krótki komentarz do tego, że Małysz dobrze skacze, a piłkarze jak zwykle zagrali do bani. Kolacja skończona. Nikt się nie rozwodził nad bigosem, jeśli już, to pytano o jakieś

szczegóły: „liść laurowy wrzuciłaś?”. Przy jedzeniu rzadko kiedy rozmawiało się o jedzeniu.

A starzy mędrcy mówili, że to tutaj właśnie, przy jedzeniu, najbardziej widać nasz stosunek do natury i do świata stworzonego. Bo jest to jeden z niewielu momentów w ciągu dnia, kiedy coś ze świata stworzonego ląduje w moim wnętrzu. W tym właśnie momencie opuszki twoich palców mają kontakt z papierem, czymś co pochodzi z przetworzenia natury. Ale nie przypuszczam, że zjesz aktualny numer „Naszego Życia”. Bo papier jest do czytania. I go nie wchłaniamy. To raczej podczas jedzenia lepiej widać nasz stosunek do świata stworzonego. Śniadanie, obiad i kolacja to jedyne chwile, w których sałata, która pochłonęła energię słoneczną, woda, wciągnięta przez biegającego po polu kurczaka, oraz śliwki, które pobierały pożywienie z ziemi, lądują w naszym wnętrzu.

Dzisiaj coraz częściej zauważamy, że trzeba również oddychać. Wcześniej jakoś nikt się tym nie przejmował, może jedynie jak na wczasy jechał i zauważał, że gdzie indziej jest czystsze powietrze. Dzisiaj zwracamy uwagę na oddychanie, bo okazuje się, że w niektórych miastach powietrze można „zobaczyć”, co na pewno nie jest dobrym znakiem. Wzrok raczej nam się nie polepszył, więc pewnie w powietrzu więcej tałatajstwa fruwa. Każdy

haust powietrza to kawałek stworzonego świata, który dostaje się w naszym wnętrzu. Coraz częściej zaczynamy zauważać, że nie pozostaje bez wpływu na nas to, co robimy z naturą. Im więcej śmieciemy, tym bardziej zaśmiecone będzie to, co wyląduje na naszym talerzu. Im więcej badziewia wyrzucamy, rozrzucamy, rozpylamy, tym więcej go pochłoniemy z wodą, z sałatką, z kebabem. Im więcej nakurzymy, tym więcej brudu się nawdychamy. Coraz groźniej zaczyna brzmieć owo graffiti, które głosiło, że „Bóg wybacza zawsze, kibice Wisły czasami, ale natura nigdy”.

Nie bardzo wiadomo, od czego zacząć, żeby polepszyć sytuację. I nie sądzę, żeby kogoś przekonały argumenty logiczne, teologiczne, ekologiczne. Może damy się przekonać rozważaniem o jedzeniu? Że im głupiej będziemy się zachowywać w stosunku do przyrody, to tym „głupszym” jedzeniem będzie nas ona karmiła? Zwariowaną sałatką, zgłupiałą marchwią, zmaltretowanym kurczakiem, zdziczałą wodą i zaczadzonym powietrzem? Może to jest najefektywniejsza ekologiczna droga – przez żołądek do serca?

Bóg „stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności jadu ani władania Otchłani na tej ziemi” (Mdr 1,14). Może mimo wszystko uda nam się tego nie zepsuć... ■



Moja Oaza, czyli czym właściwie jest Ruch Światło-Życie?

Kościół jest różnorodny. Każdy człowiek może znaleźć w nim coś dla siebie. Bogactwo charyzmatów, jakie Duch Święty rozlewa w Kościele, przekracza ludzkie wyobrażenie. Jednym z tych charyzmatów jest Ruch Światło-Życie. Wspólnota, w której zrodziło się moje powołanie.

Aby poznać charyzmat jakiegokolwiek wspólnoty, najlepiej jest doświadczyć go na sobie. Myślę, że o Oazie słyszeli niemal wszyscy wierzący w Polsce. Ale to, że słyszeli, nie znaczy, że wiedzą, czym ona jest. Można oczywiście opierać się na posłyszanych z różnych źródeł informacjach. Ja osobiście doświadczyłem jej charyzmatu i chcę pokrótce opowiedzieć Wam, jak ją poznawałem tę wspólnotę.

O Oazie usłyszałem pierwszy raz od moich rodziców, którzy byli jej członkami jakieś trzydzieści lat temu. Gdy kończyłem podstawówkę, mama zachęciła mnie, abym pojechał na rekolekcje wakacyjne. Ponieważ z Koszalina miała jechać dość duża grupa, stwierdziłem, że

w sumie czemu nie. Był to rok 2009. Na tamtych rekolekcjach (i dwóch następnych) zacząłem powoli poznawać siebie, moją relację do Boga i innych ludzi. Jedną z ważniejszych rzeczy, której nauczyła mnie wtedy Oaza, była możliwość poznawania Stwórcy poprzez Jego stworzenie i zachwyty nad pięknem owego stworzenia. Ten zachwyty pozostaje we mnie do dziś, zwłaszcza kiedy chodzę po górach, tudzież kiedy spoglądam w niebo nocą. Ale na tamtym etapie Oaza była dla mnie raczej dobrą zabawą, spotkaniami z ciekawymi ludźmi, a wszystko oprawione szczyptą religii.

Kolejny krok stanowiły rekolekcje Oazy Nowego Życia I^o w 2012 r. Tam pierwszy raz spotkałem Jezusa jako osobę. Może brzmi to dziwnie w ustach kogoś, kto od przedszkola był przy ołtarzu, ale w życiu każdego z nas musi być przecież taki moment przejścia z wiary wyuczonej do wiary żywej. Inaczej wiara umiera. Dla mnie to była właśnie ta chwila. Od tamtego czasu Oazę uważałem

za miejsce, które umożliwia wzrost wiary przeżywanej jako relacja z Jezusem – Panem i Zbawicielem.

Następnym etapem w poznawaniu Oazy było podjęcie funkcji animatora liturgicznego w lokalnej wspólnotcie. Odkryłem wtedy Oazę jako miejsce służby innym. Służba ta znacząco zwiększa intensywność pracy nad sobą, bo zmieniam się wtedy też dla drugiego człowieka, nie tylko dla siebie.

Ostatni krok to rozeznanie mojego powołania. Wszystkie wymienione wyżej etapy doprowadziły mnie do odkrycia, kim jestem i jakie jest moje powołanie. Nie było to oczywiście odkrycie całkowite, ale dzięki niemu wiem, że obecnie idę drogą, którą Pan dla mnie przygotował. W seminarium też mamy wspólnotę oazową. W wakacje w ramach praktyk jeździmy na rekolekcje na Kaszuby. W ten sposób możemy po części przygotować się do przyszłej pracy duszpasterskiej.

Czym jest Oaza? Najlepiej sprawdźcie sami. ■



Boże Narodzenie 2018 Jak co roku w ramach organizowanych w parafiach akcji „Mikołaj” kupujemy drobne upominki, owoce i słodkości i ruszamy do naszych duszpasterstw, aby móc spędzić ten czas z naszymi podopiecznymi i sprawić im trochę radości. Wiemy, że to dzięki naszym dobrodziejom możemy oglądać uśmiech na ich twarzach. Dziękujemy Wam za pomoc.



6 stycznia 2019 W uroczystość Objawienia Pańskiego tradycją w naszym seminarium jest wspólne kolędowanie od celi do celi oraz błogosławieństwo kolędowe kapłana, a wieczorem wspólna zabawa podczas loterii.



18-25 stycznia 2019 Z racji trwającego tygodnia modlitw o jedność chrześcijan bracia wraz z innymi wspólnotami eklezyjalnymi uczestniczyli w spotkaniach ekumenicznych.



21 stycznia – 9 lutego 2019 Sesja egzaminacyjna to dla braci okres wytężonej pracy naukowej. Na szczęście z Bożą pomocą wspólnie zakończyliśmy ten czas pomyślnie i z dobrymi wynikami.



zobacz więcej: seminariumfranciszka.pl



2 lutego 2018 W święto Ofiarowania Pańskiego, które jest równocześnie Dniem Życia Konsekrowanego, uczestniczyliśmy we Mszy św. w katedrze łódzkiej, aby dziękować Bogu za dar życia konsekrowanego, którym obdarza wspólnotę Kościoła i nas samych.



lutym – marcem 2019 W okresie zimowym bracia nie próżnowali, uczestniczyli w Mistrzostwach Wyższych Seminarium Duchownych. W turnieju piłki nożnej nie udało im się wyjść z grupy, za to w zawodach koszykarskich zdobyli wicemistrzostwo Polski.



2-3 marca 2019 Na zorganizowanych w naszym seminarium warsztatach dziennikarskich mieliśmy okazję pod okiem osób na co dzień pracujących w mediach – p. Tomasza Krzyżaka i o. Jana Marii Szewka – udoskonalać nasze umiejętności w tym zakresie.



16 marca 2019 Mszą św. pod przewodnictwem abp. Andrzeja Dziuby rozpoczęliśmy spotkanie seminarium metropolii łódzkiej. Była to okazja do wspólnej modlitwy i podtrzymywania kontaktów między klerykami.



Spróbujmy porozmawiać inaczej...



Wywiad z Michałem Pax Bukowskim, liderem zespołu *Muode Koty* i prowadzącym program *Studio Raban* w TVP1. W wieku 17 lat zaczął swoją przygodę z profilaktyką (jest członkiem Fundacji Wspomagającej Wychowanie „Archezja”), a 3 lata później – przygodę z rapem. Na własnej skórze doświadczył zmagania w tej sferze życia, dzięki czemu staje się dla młodych drogowskazem i inspiracją.

Co to jest smutek?

Moim zdaniem smutek to stan przygnębienia i niepokoju, który nie pozwala cieszyć się z rzeczy małych i często z dużych. Stan, który zasłania nam wiele pozytywnych aspektów naszego życia. Oczywiście nie twierdę, że to coś złego, bo każdy z nas ma prawo być smutny i każdego z nas smucą bardziej czy mniej różne rzeczy. W moim przypadku najbardziej smuci mnie to, jak czasem zawalę coś na linii Ja – Pan Jezus. Gdy wstanę szybko rano i zapomnę się pomodlić albo gdy egoistycznie podejść do jakiejś kwestii i zamiast błogostawić drugiej osobie, nie zrobię nic albo kiedy odkryję, że w jakiejś konkretnej sytuacji nie zachowałem się w myśl zasady WWJD – *What would Jesus do* (Co zrobiłby Jezus) ☺.

Kiedy smutek zaczyna być grzeszny?

Smutek sam w sobie nie jest grzechem, tylko to, co my z tym smutkiem zrobimy! Jeśli zaczniemy się kisić ze swoim smutkiem jak ogórki w słoiku, a lzy będą jak zalewa ogórkowa, i będziemy mówić, że nam tak dobrze i nie mamy zamiaru z tym nic zrobić... no

to nieciekawie wtedy się dzieje. Jezus chce nas uzdrawiać i chce mieć z nami dobrą relację. Nie wyobrażam sobie sytuacji, że jestem smutny, coś mnie martwi, a moja żona przychodzi i pyta: ująć w cudzysłów „Hej, co się dzieje? Mogę ci pomóc?”, a ja odpowiadam: „Nie, nie, dzięki, ja się tu jeszcze pokiszę”. Za chwilę Pan Jezus przychodzi i pyta: „Hej, mogę Ci pomóc?”. I teraz pytanie, co z tym zrobisz. Możesz, tak jak ja, pójść w używki, uzależnienia, egoizm, złość, kradzieże, wulgaryzmy i próbować tak się pocieszyć albo możesz powiedzieć Bogu: „Dobra, nie mam siły. Oddaję Ci wszystko co mam!”.

Kiedy pierwszy raz świadomie pomyślałeś, że należysz do Kościoła?

O tym, że jestem częścią Kościoła, świadomie pomyślałem zaraz po nawróceniu. Razem z moją wspólnotą MKŚ Grupka dużo działaliśmy, żeby młodym dać radość, ja się tej radości w pełni oddałem mimo tego, że samo nawrócenie nie było łatwe: Trzy lata związku z dziewczyną, współżycie, uzależnienie od pornografii i masa innych rzeczy, które mnie przytłaczały. Po nawróceniu Jezus odpałił w moim

życiu taką petardę, że mam wrażenie, że do tej pory słyszę, jak gdzieś tam ona swe mnie strzela! Jak już powiedziałem te słowa: „Oddaję Ci moje życie, Boże”, i zobaczyłem potęgę, jaka drzemie w wielu ludziach tworzących Kościół – wtedy pomyślałem – wow!!! Jestem jego częścią, chrześcijanie nie są słabi! ☺

Dlaczego pornografia tak bardzo uzależnia?

Człowiek, który ogląda pornografię, zawsze wybiera zło oraz naraża się na uzależnienie. Ma ono charakter behawioralny - wynika wielokrotnego powtarzania określonej czynności w celu uzyskania przyjemności bądź ulgi. Uzależnieniu od pornografii towarzyszy myślenie „ma być mi dobrze”. Osoba, która korzysta z pornografii, zmienia myślenie o sobie samym, o drugiej osobie, a także traci rozumienie, czym jest prawdziwa miłość i bliskość kochających się osób. Przez pornografię człowiek zamyka się w „słoiku smutku” i mówi Bogu: „Czekaj, czekaj, Boże, ja wiem lepiej”.

Dziękuję za rozmowę. ■

REKOLEKCCJE FRANCISZKAŃSKIE 2019

4 - 6 stycznia - Ostróda Rekolekcje dla kobiet
Lustereczko.

11 - 13 stycznia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 1. - Myślę, więc jestem kuszony.

18 - 20 stycznia - Gdańsk Rekolekcje dla kobiet
„Odpowiednia pomoc dla mężczyzny”.
Kobieta, która wspiera mężczyznę.

18 - 20 stycznia - Ostróda Rekolekcje dla wszystkich
Przez ciemną dolinę. O głębszej relacji z Jezusem.

25 - 27 stycznia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Ramiona Jakuba. Jak pokochać swoją historię.

1 - 3 lutego - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Perła ukryta w roli. Odkryj swoją wartość.

8 - 10 lutego - Gdańsk Rekolekcje dla małżeństw
Tobiasz i Sara – droga do bliskości.

15 - 17 lutego - Ostróda Rekolekcje dla wszystkich
Ostatnia noc Izaaka, czyli o tym jak wybaczać.

22 - 24 lutego - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 2. - Jak się bronić przed złem.

1 - 3 marca - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Eucharystia – smak życia, czyli jak zakochać się we Mszy św.

8 - 10 marca - Gdańsk Rekolekcje dla małżeństw i nie tylko
Nowy człowiek – droga nadziei.

8 - 10 marca - Ostróda Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 1. - Myślę, więc jestem kuszony.

15 - 17 marca - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 3. - Pokusy Maryi.

17 - 21 marca - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Rekolekcyjne warsztaty pisania ikon. Anioł Zmartwychwstania.

29 - 31 marca - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Kurs Nowe Życie.

5 - 7 kwietnia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Dobry Panie, rozjaśnij ciemności mojego serca.
Krzyż z San Damiano.

12 - 14 kwietnia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Pascha Jezusa i moja. Ikony Wielkiego Tygodnia.

26 - 28 kwietnia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 4. - Zwyciężyliście złEGO.

3 - 5 maja - Gdańsk Rekolekcje dla kobiet
Relacja matka-córka. Więż czy więzy?

10 - 12 maja - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Ostatnia noc Izaaka, czyli o tym jak wybaczać.

31 maja - 2 czerwca - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
W imię Ojca... cz. 1.

21 - 23 czerwca - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Życie i śmierć jest w mocy języka.
Błogosławieństwo i przekleństwo.

21 - 23 czerwca - Ostróda Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 2. - Jak się bronić przed złem.

23 - 25 sierpnia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Nie lękajcie się. Miłość większa od lęku.

25 - 29 sierpnia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Rekolekcyjne warsztaty pisania ikon.
Oblicze Chrystusa - Mandylion.

13 - 15 września - Gdańsk Rekolekcje dla mężczyzn
Rycerze w kapciach.

20 - 22 września - Gdańsk Rekolekcje dla kobiet
Lustereczko.

27 - 29 września - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Abraham – Boże obietnice.

18 - 20 października - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Przez ciemną dolinę. O głębszej relacji z Jezusem.

25 - 27 października - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Co zrobić, gdy samotność boli?

25 - 27 października - Ostróda Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 3. - Pokusy Maryi.

8 - 10 listopada - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 1. - Myślę, więc jestem kuszony.

15 - 17 listopada - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Jak być prowadzonym przez Ducha Świętego?

15 - 17 listopada - Ostróda Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 4. - Zwyciężyliście złEGO.

22 - 24 listopada - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Walka duchowa cz. 2. - Jak się bronić przed złem.

24 - 28 listopada - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Rekolekcyjne warsztaty pisania ikon. Matka Słowa.

29 listopada - 1 grudnia - Gdańsk Rekolekcje dla kobiet
Tożsamość i misja kobiety odkrywana z Maryją.

29 listopada - 1 grudnia - Ostróda Rekolekcje dla mężczyzn
Rycerze w kapciach.

6 - 8 grudnia - Gdańsk Rekolekcje dla wszystkich
Ramiona Jakuba. Jak pokochać swoją historię.

13 - 15 grudnia - Gdańsk Rekolekcje dla kobiet
Relacja matka-córka. Więż czy więzy?

WWW.REKOLEKCCJEFRANCISZKANSKIE.PL

DOM POJEDNANIA I SPOTKAŃ
UL. ŚWIĘTEJ TRÓJCY 4
GDAŃSK 80-822
+ 48 (58) 301 57 21 +48 609 113 117



DOM REKOLEKCYJNY
UL. FRANCISZKAŃSKA 1
OSTRÓDA 14-100
+ 48 510 054 069

NOCLEGI U FRANCISZKANÓW W GDAŃSKU WWW.DMK.PL



ŚWIĘTA I BOSKA LITURGIA

Część III – Liturgia Eucharystyczna

„Ileż razy bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,26). Nakarmieni Słowem Bożym przechodzimy do ołtarza, aby przyjąć „pokarm dający życie wieczne”. Będzie to możliwe dzięki największemu z cudów – przemianie chleba i wina w Najświętsze Ciało i Krew naszego Pana, które oddał za nas na krzyżu dla naszego zbawienia. Jaki przebieg ma ta część Mszy świętej?

Przygotowanie darów

Już od pierwszych wieków znana była praktyka przynoszenia przez wiernych darów, będąca ich aktywnym włączeniem się w ofiarę Chrystusa. Początkowo składano głównie dary natury, z czasem w ich miejsce pojawiły się pieniądze. Ofiarowywanie ich w konkretnej intencji lub prywatnie przed Eucharystią dało początek stypendiom mszalnym, przeznaczanym na potrzeby miejscowego kościoła, duszpasterzy i parafian. Dziś poza „zbieraniem tacy” praktykuje się procesję, w której przynosi się różne dary. Na końcu zawsze niesie się hostię do konsekracji oraz ampułki z wodą i winem. Kapłan składa na ołtarzu hostię, wypowiadając szeptem modlitwę, po czym napełnia kielich winem, dodając trochę wody (miało to na przestrze-

ni wieków różną symbolikę). Podczas uroczystych celebracji ponadto okadza się złożone dary, kapłana i zgromadzony lud, co jest znakiem wznoszenia wspólnej modlitwy i ofiary przed oblicze Boga. Później celebrans obmywa ręce (*lavabo*), wyrażając pragnienie wewnętrznego oczyszczenia oraz odmawia **modlitwę nad darami**, pełniącą funkcję wprowadzenia i przejścia do najważniejszej części całej liturgii.

Modlitwa eucharystyczna

Anafora, czyli Modlitwa eucharystyczna, wypowiedzana publicznie i we wspólnocie jest modlitwą całego Kościoła i za cały Kościół w formie uwielbienia-dziękczynienia. W niej za pomocą słów i znaków prawdziwie uobecniają się przez działanie Ducha Świętego wydarzenia z Ostatniej

Wieczerzy oraz Ofiara, którą złożył za nas Chrystus. Składające się na nią poszczególne elementy tworzą razem nierozdzielny całość. Do Soboru Watykańskiego II w liturgii rzymskiej, a z czasem w całym Kościele Zachodnim, stosowano jedną Modlitwę eucharystyczną – *Kanon rzymski*. Obecnie w Mszału rzymskim znajdziemy jeszcze dziewięć innych anafor. Przy tworzeniu drugiej, trzeciej i czwartej inspirowano się starożytnymi tradycjami liturgicznymi, natomiast Modlitwa piąta oraz dwie o tajemnicy pojednania i trzy dla Mszy z udziałem dzieci są całkiem nowymi kompozycjami.

Ogólna struktura każdej z nich jest jednak taka sama. Zaczyna się **prefacją**, modlitwą dziękczynną z charakterystycznym wprowadzeniem: *Pan z Wami*, wskazującym na obecność

Pana wśród swojego ludu. Dalej słyszymy, że to składane przez nas dziękczynienie Bogu, którego przymioty się wymienia, ma być czynione „zawsze i wszędzie”. Potem następuje część zmienna, odpowiadająca przeżywanemu dniu liturgicznemu (w Mszałe znajdziemy prawie 100 różnych prefacji). Kończący ją śpiew **Sanctus** (*Święty, Święty, Święty...*) poprzedzony jest wezwaniem do wspólnego uwielbienia wraz z aniołami i świętymi. Ma nam to przypomnieć o ich obecności w czasie liturgii, kiedy to przenikają się rzeczywistości ziemskie i niebieskie.

Następnie po wprowadzeniu, które rozróżnia każdą z modlitw, ma miejsce szczytowy moment całej Mszy świętej, który przeżywamy w postawie klęczącej. Najpierw kapłan wzywa Ducha Świętego, aby uświęcił ofiarowany chleb i wino oraz przemienił je w Ciało i Krew Pańską (**epikleza**) oraz rozpoczyna **opowiadanie o ustanowieniu**, podczas którego wypowiada w imieniu Chrystusa (*in persona Christi*) **słowa ustanowienia**: *To jest Ciało moje..., To jest Kielich Krwi mojej...* Można je również zaśpiewać zgodnie z wielowiekową tradycją benedyktyńską. Pamiętajmy, że podczas konsekracji stajemy się, tak samo jak Apostołowie, świadkami zbawczego czynu Jezusa, dokonanego w trakcie Ostatniej Wieczerzy. Ukazanie Naj-

świętszych Postaci po słowach konsekracji wzywa do spojrzenia na Zbawiciela, który właśnie realnie do nas przyszedł. Skłon głowy jako oznaka czci powinien być wykonany dopiero w momencie przyklęknienia kapłana. Po podniesieniu kielicha zasadniczo należy wstać (co sygnalizują ministranci dzwonkami), choć w wielu regionach Polski wierni wstają dopiero po aklamacji lub przed *Ojciec nasz*, co wynika z podtrzymywania praktyki sprzed posoborowej reformy liturgicznej.

Dla szerszego uczestnictwa wiernych w sprawowanej Eucharystii po konsekracji odśpiewuje się **aklamację**, stanowiącą rozwinięcie treści wypowiedzianej przez kapłana w słowach *Tajemnica wiary* (występują jeszcze trzy inne warianty). Chodzi tu nie tyle o wyznanie wiary, ile o głoszenie przedmiotu naszej wiary – dzieła zbawienia dokonanego przez Chrystusa.

Po aklamacji kapłan odmawia modlitwę (**anamnezę**), która ma nam uświadomić, że bierzemy udział w składaniu jedynej Ofiary Chrystusa, w Jego Męce, Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu. Msza święta nie jest bowiem zwykłym wspomnieniem czy pamiątką tamtych wydarzeń, ale ich urzeczywistnieniem, którego ce-

lem jest nasze większe zjednoczenie z Bogiem i całym Kościołem. Potem celebrujący wzywa moc Bożą – Ducha Świętego – prosząc o owoce przyjmowanej Komunii (**epikleza komunijna**). W dalszej części odmawiana jest modlitwa wstawiennicza, upraszająca łaskę dla całego Kościoła Chrystusowego. Wymienia się w niej najpierw jego pasterzy: papieża, biskupów i duchowieństwo, później wszystkich zmarłych w łasce Bożej (sformułowanie „których wiara i oddanie są Ci znane” wskazuje, że nie chodzi jedynie o chrześcijan), a jako ostatni cały lud wierny. Dodatkowo wspomina się wszystkich świętych, podkreślając ich uczestnictwo w sprawowanej liturgii i nieustanne wstawiennictwo za nami. Wśród nich szczególnie Najświętszą Maryję Pannę, św. Józefa (został dodany na stałe do kanonu przez papieża Franciszka) oraz Apostołów.

Modlitwa eucharystyczna kończy się uroczystym uwielbieniem Boga (**doksologią**), odmawianym tylko przez kapłana, w które włączamy się i potwierdzamy przez najbardziej uroczyste *Amen* w całej Mszy św. (dlatego usilnie zaleca się jego śpiew). Po nim rozpoczynają się Obrzędy Komunii, zwane inaczej *Liturgią ucztę ofiarnej*, o czym będziecie mogli przeczytać już w następnym numerze „Naszego Życia”. ■

PRENUMERATA

wyberz dogodną dla siebie formę kontaktu z nami:

WEJDŹ NA STRONĘ:

seminariumfranciszkanskie.pl

w zakładce *Nasze Życie*
wyberz formę prenumeraty:
drukowaną lub elektroniczną

NAPISZ DO NAS:

WSD OO. Franciszkanów
ul. Okólna 185
91-520 Łódź

z dopiskiem na kopercie
NASZE ŻYCIE – PRENUMERATA





Dzień Maryi



„Warto wiedzieć, dlaczego ludzie oddani Błogostawionej Dziewicy bardziej czczą Ją w soboty, aniżeli w inne dni” – pisał w XIII w. dominikanin Humbert z Romans. Dlaczego sobota jest szczególnym dniem Maryi? To pytanie jest ważne zwłaszcza dla tych, którzy są czcicielami Matki Bożej. Człowiek musi zadawać sobie trud poszukiwań odpowiedzi na pytania, które są istotne dla jego życia i wiary, w przeciwnym razie będzie mu trudniej wejść w głębię tego, co robi i w co wierzy.

Geneza

Tradycja przeżywania soboty jako szczególnego czasu poświęconego Matce Bożej została zapoczątkowana w klasztorach karolińskich. Pod koniec VIII w. irlandzki benedyktyn Alkuin († 804 r.) przygotował sakramentarz, w którym wprowadził cały szereg Mszy wotywnych na każdy dzień tygodnia. I tak jak piątek został poświęcony czci Krzyża Świętego, tak sobota – Maryi. Zwyczaj ten szybko rozprzestrzenił się w Kościele i trwa do dnia dzisiejszego (znaczący udział miały w tym zakony).

Jednak to tylko historia, a nas interesuje przede wszystkim, skąd wziął się ten pomysł? Istnieje kilka uzasadnień. Liczne argumentacje pochodzą od francuskiego dominikanina Humberta z Romans († 1277 r.), który mimo że nie został beatyfikowany przez Kościół, to w Zakonie Kaznodziejskim czczony jest jako błogostawiony. Napisał on krótką (ok. 14 zdań), lecz głęboką wypowiedź na ten temat i to ona będzie podstawą niniejszych rozważań (moż-

na ją znaleźć w *Tekstach o Matce Bożej. Dominikanie średniowieczni*, Niepokalanów 1992, s. 47-49).

Maryja a siódmy dzień stworzenia

Istnieje pewna analogia między siódmym dniem stworzenia a Niepokalaną Dziewicą:

„Gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2,2). Odpoczynek Boga wskazuje na to, że po stworzeniu świata mógł z radością i zadowoleniem patrzeć na całe stworzenie, ponieważ wiedział, że niczego mu nie brakuje. I tak jak Bóg odpoczął dnia siódmego, widząc, „że wszystko co uczynił było bardzo dobre” (por. Rdz 1,31), tak też zamieszkał i odpoczął w Maryi – najpiękniejszej ze wszystkich stworzeń – i nie chodzi tu o piękno cielesne, lecz duchowe (por. Pnp 7,7; Łk 1,26-38). Tym, co zaburzyło pierwotną harmonię stworzenia był grzech.

W Maryi nigdy nie było grzechu, ale pełnia Bożej łaski (por. Łk 1,28), dlatego ta Dziewica jest wyjątkowym znakiem i miejscem obecności Pana (por. Iz 7,14; Ap 12,1), Jego cudowną świątynią, w której ma On swoje upodobanie (por. Ps 149,4; 1 Kor 3,16). Sobota jest dobrym czasem, by odpocząć tak jak Bóg, czyli zachwycać się pięknem stworzenia, kontemplować w nim Boga, zwracając szczególną uwagę na arcydzieło Bożej miłości – Niepokalaną.

Tak jak siódmego dnia wypełniło się dzieło stworzenia, gdyż liczba 7 oznacza całość i dopełnienie, tak w Maryi dopełniło się dzieło nowego stworzenia. Św. Anzelm z Canterbury († 1109 r.) pisał: „Ten, który wszystko wywiódł z nicości, nie chciał bez Maryi odnowić tego, co zostało skalane. Tak więc Bóg jest Ojcem stworzenia, które uczynił, a Maryja Matką stworzenia odtworzonego. Bóg jest Ojcem ustanowienia wszystkiego, a Maryja Matką przywrócenia wszystkiemu pierwotnego ładu”. Dlaczego? Bo jest Matką Jezusa, który

tego dokonał. Sobota jest więc wyjątkowym czasem, kiedy możemy to sobie przypominać i być wdzięczni Maryi, gdyż to Ona zrodziła nam naszego Zbawiciela, który wyzwala nas spod panowania grzechu i śmierci.

W końcu, tak jak „Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym” (Rdz 2,3), sprawiając, że stał się świętszy niż pozostałe, tak Maryję uczynił świętszą od innych stworzeń. „Dlatego jest czymś słusznym, aby Błogosławiona między niewiastami i Najświętsza ze wszystkich ludzi była szczególnie czczona w dniu błogosławionym i świętszym niż inne dni” (Humbert z Romans). Sobota jest właściwym czasem, by skierować wzrok na Maryję i czerpać od Niej wzór świętego życia.

Brama do nieba

„Podobnie jak sobota stanowi bramę do niedzieli, tak Maryja stała się bramą, przez którą Jezus Chrystus przyszedł na świat, i jak sobota jest dniem między dniem boleści (piątek) a dniem radości (niedziela), tak Maryja odgrywa rolę pośredniczki w przejściu do pełnego szczęścia” (*Encyklopedia Katolicka*, Lublin 2013, t. 18, s. 475). Niepokalana stała się bramą nie tylko dla Pana Jezusa (por. Ez 44,1-3), ale i dla nas, byśmy przychodzili do Niego, tak jak On przyszedł do nas przez Nią. Maryja jest

Ten, który wszystko wywiódł z nicości, nie chciał bez Maryi odnowić tego, co zostało skalane.

blisko Boga – i nie chodzi tu o bliskość fizyczną, ale duchową – dlatego w wyjątkowy sposób uczestniczy w pośrednictwie Pana Jezusa: wszystkie łaski, które Bóg nam daje, przechodzą przez Jej ręce. I tak jak sobota jest czasem, w którym przygotowujemy się do świętowania dnia Pańskiego, tak Maryja jest dla nas przewodniczką i wspomożycielką na drodze wiary, której końcem jest spotkanie z Panem.

Dzień wiary Maryi

Jednak najważniejszym i najbardziej rozpowszechnionym argumentem jest Jej niezachwiana wiara w zmartwychwstanie Jezusa, która zwycięsko przeszła najcięższą próbę: Jego haniebną śmierć. Ewangelia wyraźnie wskazuje na niewiarę uczniów Jezusa w zapowiedź Jego zmartwychwstania. Świadczą o tym kobiety idące do grobu z zamiarem namaszczenia ciała Chrystusa (skoro tam poszły, w dodatku z wonnościami, to nie może być mowy o ich wierze),

oraz apostołowie, którzy nie uwierzyli niewiastom głoszącym zmartwychwstanie Chrystusa - ich słowa uznali za czczą gadaninę (por. Łk 24,1-11). Nawet św. Jan Apostoł, mimo

że nie opuścił Jezusa tak jak inni, ale razem z Maryją wytrwał przy Nim do końca (por. J 19,26), uwierzył dopiero wtedy, gdy wraz ze św. Piotrem pobiegł do grobu i zobaczył, że jest pusty (por. J 20,8-9). Z Niepokalaną tak nie było.

W sobotę, gdy Chrystus leżał w grobie, a uczniowie pełni obaw zamknęli się w domu (por. J 20,19), Maryja w wierze oczekiwała na zmartwychwstanie swojego Syna. Ona nie pobiegła do grobu razem z niewiastami czy później z apostołami, bo wierzyła. Gdyby nie wierzyła, to z pewnością by tam poszła, bo która kochająca matka postąpiłaby inaczej? Dlatego – jak pisał Mateusz z Aquasparta, franciszkanin († 1302 r.) – „jest Ona cała znakiem żywej wiary [...] Także po śmierci Syna, gdy wszyscy apostołowie zwątpili, tylko w samej Dziewicy pozostała niezachwiana wiara”. Każda sobota przypomina nam o Wielkiej Sobocie, która była dniem wielkiej wiary Maryi, bo w tym dniu – jak pisał Aleksander z Hales, franciszkanin († 1245 r.) – „w samej tylko Pannie ocalał Kościół, tylko Ona bowiem wytrwała w wierze w czasie męki. Dlatego obchodzimy w soboty Jej wspomnienie”.

Istotą nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny jest naśladowanie Jej życia, dlatego trzeba się w Nią wpatrywać i słuchać tego, co mówi. Tak jak Bóg uczynił Ją piękną, tak i my mamy kontemplować Jego najcudowniejsze stworzenie – Niepokalaną – by dostrzegać w Niej piękno samego Boga i żyć tak, by jak Ona stać się godnym mieszkaniem Boga i być dla innych widzialnym znakiem Jego niewidzialnej obecności w świecie. Maryja jest naszą Matką i przewodniczką w wierze, i jeśli będziemy Jej posłuszni, nie zabłądzimy, ale śmiało dojdziemy do pełni szczęścia. A uprzywilejowanym dniem, który ma nam o tym przypominać, jest właśnie sobota. ■





Bazylika św. Klary w Asyżu

Asyż jest miastem znajdującym się w centrum Umbrii we Włoszech. Dziś wraz z okolicą liczy ok. 25 tys. mieszkańców. W tym mieście możemy odwiedzić kościoły związane ze św. Franciszkiem. Jednak czy tylko? Otóż nie, w Asyżu możemy zobaczyć także Bazylikę św. Klary. I to właśnie tej bazylice poświęcę ten artykuł.

Sylwetka świątyni

Znajdujemy się na ulicy Piazza Santa Chiara. Myślę, że zauważamy pewne podobieństwo tego kościoła do Bazyliki św. Franciszka (projektant za wzór obrał bazylikę świętego). Świątynia była budowana w latach 1257-1260 w stylu gotyckim (w miejscu dawnego kościoła św. Jerzego). Na bazylice widzimy białe i różowe kamienie, które są ułożone naprzemiennie (warstwa jednego koloru, a potem warstwa drugiego), co daje ładny biało-różowy efekt. Nad głównym wejściem jest rozeta, w której są charakterystycznie ułożone koła i kolumnienki. W XIV wieku dobudowano trzy łuki przyporowe, aby wzmocnić budowlę. Za kościołem stoi dzwon-

nica, która jest zakończona strzelistą iglicą. Przy bazylice znajduje się także klasztor siostr klarysek.

Wnętrze

W wnętrzu świątyni dojrzymy tylko jedną nawę. W prezbiterium znajduje się krzyż z XIII w. Spójrzmy na obraz św. Klary: jest na nim przedstawione życie świętej w ośmiu obrazach. Widzimy to, co spotkało ją podczas życia. Warto zwrócić uwagę również na obraz *Madonna della Cortina*.

W bazylice mieści się kaplica z Najświętszym Sakramentem, a na jej ścianach są freski ukazujące m.in. św. Jerzego, Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie, żłóbek, pokłon Trzech

Króli, złożenie ciała Pana Jezusa do grobu, Zmartwychwstanie Chrystusa i Matkę Bożą ze świętymi. W kościele jest także wiele fresków, które pochodzą z XIII i XIV w. W drugiej kaplicy możemy zobaczyć XII-wieczny krzyż z San Damiano, co warto uczynić, gdyż to przed nim modlił się św. Franciszek w kościele św. Damiana w Asyżu i, jak podają źródła franciszkańskie, usłyszał głos samego Chrystusa: „Franciszku, idź i napraw mój dom, który, jak widzisz, cały idzie w ruinę”.

Warto wiedzieć, że w bazylice znajdują się cenne relikwie: brewiarz św. Franciszka, habit i alba uszyte przez św. Klarę, szkatułka z jej włosami oraz czaszka jej rodzonej siostry – św. Agnieszki z Asyżu.

Św. Klara

Św. Klara została obłóczona w habit przez św. Franciszka, a potem udała się do San Damiano, gdzie założyła Zakon Ubogich Pań. Dzięki niej do zakonu wstąpiła jej matka oraz siostra. Ciekawostką jest, że to właśnie św. Klara uratowała San Damiano przed atakiem saracenów. W tym klasztorze spędziła 42 lata.

Po kanonizacji św. Klary jej ciało zostało przeniesione do bazyliki i tam złożono je pod głównym ołtarzem. Sarkofag odnaleziono 23 września 1850 r., a w 1872 r. ciało świętej przeniesiono do krypty. W krypcie widzimy kryształową trumnę i to właśnie tam spoczywają dziś jej szczątki.

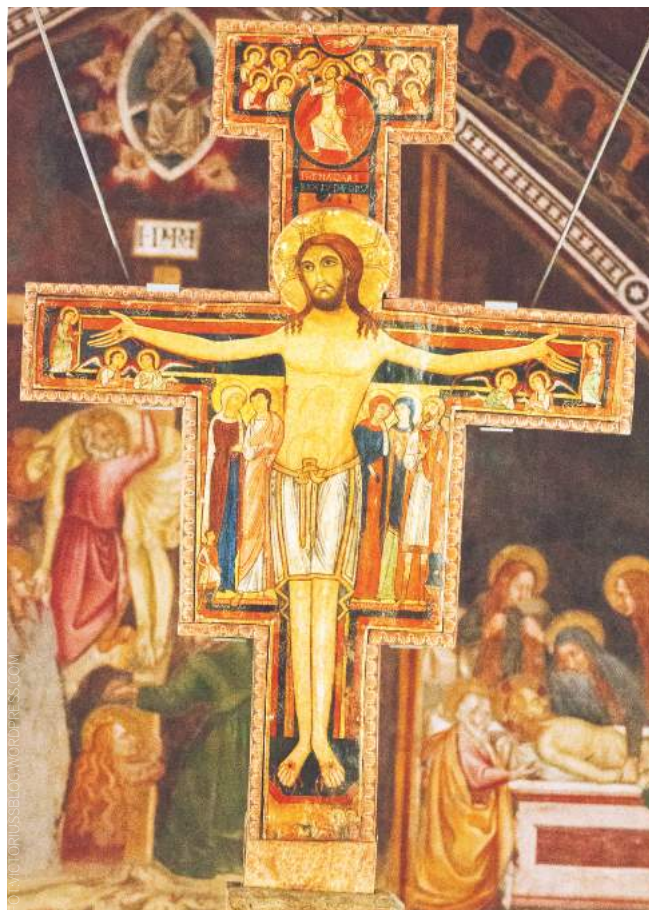
Siostry klaryski

Wspomniałem na początku, że w bazylice znajduje się klasztor siostr klarysek. W środku za kaplicą jest ich chór, gdzie się modlą. Klaryski to kobiety, które poświęcają się Panu Bogu na zawsze, składając śluby posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Regułę życia siostr klarysek ułożyła sama św. Klara i jest to fenomen, bo w historii Kościoła nigdy wcześniej nie było takiego przypadku, zazwyczaj robili to mężczyźni. Siostry żyją na sposób kontemplacyjny, czyli większą część dnia spędzają w ciszy i milczeniu, modlą się, prowadzą wspólne życie, a także wykonują różne prace. Prak-

tycznie większą część życia spędzają w jednym miejscu i z tymi samymi siostrami. Będąc w Asyżu, można poprosić je o modlitwę w naszych intencjach lub, jeśli nie ma się takiej możliwości, dokonać tego poprzez stronę internetową.

Zakończenie

Asyż jest miejscem związanym głównie ze świętym Franciszkiem – założycielem trzech zakonów: męskiego, żeńskiego i dla osób świeckich. Będąc jednak we Włoszech, warto udać się nie tylko do Bazyliki św. Franciszka, ale również do Bazyliki św. Klary i pobyć tam choć kilkanaście minut w ciszy i milczeniu. ■





Klara – uwiedziona świętością?

Miała naprawdę dobrych rodziców, którym na pewno zależało na jej dobru. Wychowała się w szlacheckim, rycerskim środowisku. Jej formacja ludzka i religijna ma początek już w domu rodzinnym. Wszyscy, którzy ją wspominają, mówią o jej urodzie. Nic więc dziwnego, że wielu miała adoratorów, a rodzice starali się, by jak najlepiej wydać ją za mąż. Te starania szły jednak na marne. Ona miała już upatrzonego wybranka.

O kim mowa?

Asyż zyskał sławę za sprawą św. Franciszka – znany jest jednak także dzięki innej świętej osobie. W 1194 r. w tym miasteczku rodzi się Chiara di Favarone d'Offreduccio, znana później jako św. Klara z Asyżu. Przychodzi na świat w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Jej ojciec Favarone był wojownikiem, rycerzem często nieobecny w domu, którym faktycznie zarządzała jego żona Ortolana. W bardzo zharmonizowany sposób spełnia ona obowiązki domowe i wychowawcze. Pod jej okiem młoda Klara odbierała staranne, szlacheckie wychowanie. Niestety nie ma zbyt dużo informacji

o wczesnych latach młodzieńczych Klary, a więc o czasie, który przeżyła w domu. Wiadomo, że czas ten spędziła z matką, a jej rodzina była bardzo religijna. Szczególnie matka słynęła ze swojej hojności i troski wobec ubogich, których w ich środowisku nie brakowało. Od młodości wyrastała w duchu modlitwy, pracy i oddania dzieciom miłosierdzia. Niemałą zasługę w kształtowaniu jej osobowości należy przypisać Ortolanie. Nie kto inny jak właśnie mama była przykładem pobożności i miłosierdzia wobec ubogich dla młodej dziewczyny. Klara to osoba silna, przedsiębiorcza i zdecydowana. Społeczność szlacheckich młodych dziewczyn była środowi-

skiem raczej głośnym i zwracającym na siebie uwagę. Tym bardziej dziwi postawa Klary, która w przeciwieństwie do swoich pięknych rówieśniczek nie szuka podziwu, a zachowuje się dyskretnie i milcząco.

W czasie procesu kanonizacyjnego jeden z amantów ubiegających się o jej rękę wyznał, że nie dawała im żadnej nadziei. Ta stanowczość, z jaką odrzucała wszelkie propozycje małżeństwa, nie wynika z jakiegoś kompleksu, nieuporządkowanej ambicji czy pychy. Jest raczej wynikiem tego, że Klara była już w młodości całkowicie zawładnięta przez Pana i poświęcona modlitwie.

Fascynacja

Kiedy Klara miała lat 12, w Asyżu zaczęło robić się głośno o Janie Bernardone, przyszłym św. Franciszku, który rozpoczął swoją działalność. Na zakochanej w Jezusie dziewczynie zaczął robić ogromne wrażenie sposób życia, jaki prowadził Franciszek. Na wielu w tamtym czasie, także na niej, wywierał on prawdziwy urok duchowy. Klara często spotykała się z nim, by zrozumieć jego i to, czego nauczał. Postrzegając go jako zakochanego w Panu, Jego naśladowcę. Czas mijał, a ona wciąż była zapatrzona i pociągnięta bezkompromisowym podejściem Franciszka do szukania i odkrywania Boga. Przyjaźniła się z nim, szczera i prawdziwa, była przez świętego odwzajemniana. Jak pisze br. Tomasz z Celano, autor *Legendy o św. Klarze*: „i on pragnął widzieć się z nią i rozmawiać, słyszał bowiem o niej jako o dziewczynie bardzo bogatej w łaskę; zobaczyć, czy i w jaki sposób da się ją «wyrwać z tego złego świata»”. Jak to już było wspomniane, rodzice próbowali dwukrotnie, daremnie, wydać córkę za mąż. Daremnie, ponieważ w tamtym czasie Klara już dobrze wiedziała, czego chce i do czego zaprasza ją Chrystus.

Powołanie

Wkrótce podjęła decyzję, która długo w niej dojrzewała, bo od dawna pragnęła poświęcić się Bogu. Najpierw poprosiła Franciszka, by ten wstawił się za nią u biskupa Asyżu z prośbą, aby mogła stać się siostrą Braci Mniejszych. Odpowiedź była pozytywna i w noc Niedzieli Palmowej, 28 marca 1212 r., piękna 18-letnia dziewczyna wymknęła się z domu, by oddać życie Chrystusowi. Brzmi to może trochę jak historia z romantycznego filmu, ale pokazuje, jak wielka miłość do Boga nią kierowała. Klara udała się do Porcjunkuli, gdzie już czekał na nią Franciszek ze swoimi braćmi.

Tej samej nocy odbyły się jej obłóczyny. Z rąk świętego otrzymała ubogi, pokutny habit i welon zakonny. Ze względu na to, że rodzina była przeciwna jej decyzji (jak to często bywa), co okazywała także siłą, Klara musiała początkowo ukrywać się w dwóch benedyktyńskich opactwach, w Bastia i w Sant'Angelo. W końcu jednak, gdy zabiegi sprowadzenia jej do domu zakończyły się fiaskiem, zamieszkała w zabudowaniach przylegających do kościoła San Damiano. Odbudowany przez św. Franciszka na początku jego nawrócenia kościół stał się pierwszym ośrodkiem rodzącej

się wspólnoty Ubogich Pań. Taką nazwę nadał im św. Franciszek. To właśnie tam, w kościele św. Damiana, do Klary dołączyła jej siostra Agnieszka, a później kolejne dziewczęta i kobiety – wkrótce będzie ich około pięćdziesięciu. Miejsce to jest traktowane jako kolebka zakonu sióstr. Powstanie tej żeńskiej wspólnoty było dla św. Franciszka i jego braci wielką radością, a także duchową pomocą. Podczas gdy bracia byli zajęci działalnością apostolską, siostry miały być dla nich swego rodzaju zapleczem pokuty i modlitwy i w ten sposób przyczyniać się do ewangelizacji.

Patronka telewizji

Jak to możliwe, że kobieta żyjąca w XIII w. w klauzurowym klasztorze została ogłoszona patronką telewizji? Otóż, pewnego razu chora i słaba Klara, w noc Bożego Narodzenia pozostała na postaniu w swej zakonnej celi. Została jednak obdarzona łaską widzenia i słyszenia Pasterki, która była odprawiana w pobliskim kościele przez braci wraz ze św. Franciszkiem. Usłyszała psalmodię braci, ich śpiew i zobaczyła nawet żłóbek Pana Jezusa. Wydarzenie to opisuje wspomniany br. Tomasz z Celano w jej życiorysie. Patronką telewizji ogłosił ją 14 lutego 1958 r. papież Pius XII. ■





Kenia i Ekwador

W dziale poświęconym misjom franciszkańskim przybliżę postugę naszych misjonarzy z wszystkich polskich prowincji, począwszy od misji prowincji gdańskiej w tym numerze, poprzez misje prowincji warszawskiej w następnym oraz prowincji krakowskiej w kolejnym.

Misjonarze prowincji gdańskiej posługują na 4 kontynentach. Główne jednak ośrodki misyjne znajdują się w Ekwadorze i Kenii. Bracia są obecni w dwóch krajach Ameryki Północnej (Kanadzie i Stanach Zjednoczonych) oraz w 8 krajach europejskich: Litwie, Węgrzech, Niemczech, Francji, Szwecji, Irlandii, Rosji, Kazachstanie. W **Ekwadorze** nasi bracia (od 1995 r.) posługują w 4 placówkach, zaś w **Kenii** (od 1984 r.) misje prowadzone są na 5 placówkach. Do największych sukcesów misyjnych z pewnością należy przekształcenie kustodii prowincjalnej (wiceprowincji) w Kenii w samodzielną prowincję od 2018 r.

W ciągu 35-letniej pracy misyjnej w Kenii udało się:

- otworzyć Centrum Zdrowia w Ruiru, wybudować tam szkołę podstawową i przedszkole ze stołówką i kuchnią,
- utworzyć franciszkański dom formacyjny dla kandydatów do Zakonu w Nairobi,
- W Limuru funkcjonuje drukarnia Franciscan Kolbe Press, gdzie wydawany i drukowany jest „Rycerz Niepokalanej” w języku angielskim, a także inne czasopisma i książki katolickie. Zapewnia ona pracę kilkudziesięciu pracownikom, dając im tym samym szansę na godne życie. Ponadto założono Centrum Kobiet św. Antoniego, w którym samotne matki i inne kobiety zdobywają edukację, zawód krawiaczsko-krawiecki czy umiejętności prowadzenia gospodarstwa domowego. Utworzono również dom rehabilitacyjny dla dziewcząt z trudnych i patologicznych środowisk oraz dla sierot – blisko sto dziewcząt znajduje tam schronienie, opiekę psychologiczną, wykształcenie czy pracę.
- W Subukii wybudowano Sanktuarium Matki Bożej, które w roku 2018 stało się Światowym Centrum Modlitwy o Pokój.

W ciągu 25-letniej pracy w Ekwadorze udało się m.in.:

- wybudować Dom Pogodnej Starości w Shushufindi,
- wybudować Klasztor w Quito (w którym obecnie znajduje się postulat dla miejscowych kandydatów do Zakonu),
- zapoczątkować Dzieło Radości w Santo Domingo de los Tsachilas.

Świadcstwo

Misje to nie tylko to, że coś się daje, ale też i samemu wiele otrzymuje. Ja dużo zyskałem i wiele życzliwości doświadczyłem. Zaangażowanie ludzi świeckich w Liturgię i życie parafii bardzo mnie budowało i ułatwiało współpracę. Konieczna też była umiejętność porzucenia oczekiwań, że wszyscy będą się zachowywać tak jak w Polsce. Wszędzie na misjach potrzebna jest postawa otwartości i wrażliwości na inną kulturę, tamtejszą mentalność i obyczaje.

o. Maurycy Sulej
misjonarz w Ekwadorze w latach 2001-2017

I co dalej?

Co dalej planują misjonarze? W Kenii celem jest: budowa centrum formacyjno-rekolekcyjnego w Kikambala, wybudowanie bursy przy szkole w Ruiru, osobnej dla dziewcząt i chłopców, wyposażenie tamtejszej szkoły w odpowiednie sprzęty oraz otwarcie w niej liceum ogólnokształcącego. W Ekwadorze główne plany to: budowa szkoły muzycznej w Santo Domingo, wyposażenie domu spokojnej starości w sprzęt rehabilitacyjny oraz budowa ośrodka zdrowia w Canoa.

A to ciekawe...

Sanktuarium Maryjne w Subuki (Światowe Centrum Modlitwy o Pokój) z uwagi na swoje położenie w Wielkim Rowie Afrykańskim oraz przebiegający przez środek wsi równik stało się atrakcją turystyczną. Z kolei Tulcan w Ekwadorze znajduje się na wysokości 3 tys. m n.p.m., co sprawia, że klasztor w tym mieście jest najwyżej położonym na świecie klasztorem franciszkańskim.



Z życia Kościoła



Światowe Dni Młodzieży w Panamie

W dniach 22-27 stycznia w Panamie odbyły się Światowe Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka. Wzięło w nich udział ok. 600 tys. osób ze 156 krajów świata, w tym prawie 4 tys. Polaków, którzy stanowili największą grupę młodych z Europy. Ojciec Święty uznał je za świadectwo wiary dla całego świata. W tym czasie spotkał się z władzami Panami, biskupami Ameryki Środkowej, odwiedził też m.in. ośrodek karny dla nieletnich. Kolejne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w 2022 w Portugalii.

Papież Franciszek w Zjednoczonych Emiratach Arabskich

Papież Franciszek w dniach 3-5 lutego udał się do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Głównym celem wizyty było spotkanie międzyreligijne, na zakończenie którego Ojciec Święty podpisał z Wielkim Imamem Ahmad al-Tayeb „Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia”. Papież odprawił Mszę św., w której wzięło udział ponad 180 tys. wiernych, była to pierwsza tak liczna Eucharystia w historii krajów Półwyspu Arabskiego.



Adhortacja Apostolska *Christus vivit*

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 marca) Ojciec Święty Franciszek podczas wizyty w sanktuarium w Loreto podpisał swoją czwartą Adhortację Apostolską *Christus vivit*. Stanowi ona podsumowanie ubiegłorocznego XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat: „Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania”, które odbyło się w październiku ubiegłego roku w Watykanie.

Nowe konstytucje

W Dzień Życia Konsekwowanego, tj. 2 lutego, weszły w życie nowe Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, które wcześniej zostały przyjęte przez kapitułę generalną zakonu, a następnie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Konstytucje to zbiór przepisów, które wyjaśniają Regułę i określają zasady życia braci we współczesnym świecie. Są one co pewien czas poddawane rewizji, aby wskazać, jak żyć charyzmatem franciszkańskim dzisiaj.



CZY WIESZ ŻE...

1 stycznia powstało pierwsze pełnoprawne stowarzyszenie sportowe w Watykanie – Athletica Vaticana. Skupia ponad 60 członków w wieku od 20 do 60 lat, wśród których są członkowie Gwardii Szwajcarskiej, prałaci Kurii Rzymskiej, pracownicy muzeów, mediów, straży pożarnej i apteki, a także biskup i siostra zakonna. Stowarzyszenie ma charakter czysto amatorski, jego celem jest dawanie chrześcijańskiego świadectwa w środowisku sportowym.



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO:

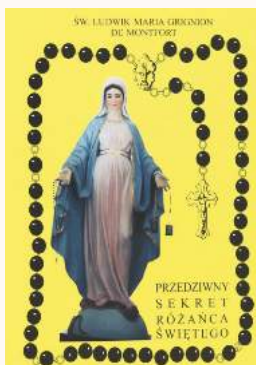
„Sekretem dobrej żeglugi przez życie jest zaproszenie Jezusa na pokład. Jemu trzeba oddać ster życia, aby to On wyznaczał nam kurs”.



OBLICZENIA SKANERA:

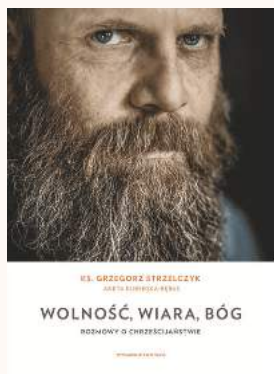
115 – tyle lat ma najstarsza zakonnica świata. Siostra André Randon – bo o niej tu mowa – jest najstarszą Francuzką i trzecią w kolejności wśród najstarszych osób na świecie.

Papież Franciszek
(Twitter, 30 stycznia 2019 r.)



Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort urodził się w 1673 r. w Montfort-la-Cane jako jedno z osiemnastorga dzieci Jana Grignion i Joanny Robert. Misjonarz głoszący słowo Boże po francuskich wsiach i miasteczkach odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Jest autorem *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, w którym omawia i uzasadnia korzyści, jakie wiążą się z całkowitym oddaniem siebie Niepokalanej Dziewicy. W *Przedziwnym sekrecie różańca świętego* ten gorliwy kapłan zapala czytelników do pogłębienia nabożeństwa różańcowego, odkrywa przed nami ogromną wartość tej modlitwy, przedstawia właściwy sposób jej praktykowania i obnaża błędy tych, którzy się jej sprzeciwiają. Stosując się do zaleceń świętego, modlitwa na różańcu może stać się dla nas prawdziwym spotkaniem z Bogiem. Jak pisze św. Ludwik, „Różaniec święty nie jest tylko powtarzaniem modlitw *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*, lecz boskim streszczeniem tajemnic życia, męki, śmierci i chwaty Jezusa i Maryi”. ■

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, *Przedziwny sekret różańca świętego*
Wydawnictwo ARKA 2015



Ks. Grzegorz Strzelczyk, prezbiter archidiecezji katowickiej, doktor teologii, rozmawia z Anetą Kuberską-Bębas, historykiem i teologiem, dziennikarką radia eM. To dialog o chrześcijaństwie, jego historii i wyzwaniach stojących przed Kościołem dzisiaj. Publikacja zachęca do rozważenia prawd i problemów, nad którymi rzadko się zastanawiamy. Jeśli każda z Osób Boskich ma tę samą boską naturę, to czym się te Osoby różnią? Bez Chrystusa nie ma zbawienia. Co więc z tymi ludźmi, którzy Go nie znają? Dlaczego w Kościele nie ma demokratycznych wyborów? Czytając książkę, otrzymałem odpowiedzi na wiele pytań „po co?” i „dlaczego?”. Dzięki temu, że autorzy używają jasnego języka, pomimo trudnych tematów, książki nie czyta się jak słownika pojęć filozoficznych, jest to przystępna pozycja dla każdego, kto pyta. ■

Ks. Grzegorz Strzelczyk, Aneta Kuberska-Bębas, *Wolność, wiara, Bóg*
Wydawnictwo WAM 2018

muzyka

W styczniu byłem na przedstawieniu. Już dawno chciałem zobaczyć to dzieło, ale jak dotąd zabrakło okazji. Nadszedł wreszcie czas sposobny, a artyści mieli grać tylko raz! Opera Stanisława Moniuszki *Straszny Dwór*, bo o niej tu mowa, po prostu mnie zauroczyła. Oprócz pięknej muzyki zawiera to, czego trudno doświadczyć w kulturze XXI w., mianowicie wartości katolickie, patriotyczne, zdrową moralność, piękną polszczyznę. Wszystko to wplecione w ciekawą historię z dreszczykiem emocji (w końcu dwór straszny...) i ze szczyptą humoru. Piszę to, aby zachęcić Cię, Drogi Czytelniku, do zapoznania się z sylwetką i twórczością naszego kompozytora. Senat jednomyślnie (!) ogłosił rok 2019 Rokiem Moniuszki, w dwusetną rocznicę jego urodzin. W całej Polsce organizowane są z tej okazji specjalne koncerty i wystawiane opery, na które warto się wybrać? ■



OPERA STRASZNY DWÓR
STANISŁAWA MONIUSZKI

**Roma (2018)**

Moje wcześniejsze spotkania filmowe z Cuaronem uważam za nieudane. W filmie *I twoją matkę też* (2001) mocno przekroczył granicę mojego poczucia estetyki, a *Harry'ego Pottera i więźnia Azkabanu* (2003) obejrzałem tylko dlatego, że byłem w kinie na obowiązkowej wycieczki szkolnej. Tymczasem...

Świat kina nieczęsto proponuje nam filmy tak prawdziwe jak *Roma*. Reżyser pozwala nam wejść w bardzo osobistą relację ze swoimi bohaterkami. Poznajemy ich życie, całkiem zwykłe, szare, codzienne, a tak piękne. Przedłużające się sceny prostych domowych zajęć, pozornie nudnych, paradoksalnie zachwycają. Oglądając *Romę*, wierzyłem we wszystko, czego byłem świadkiem, bo prawdziwie czułem się obecny, w filmie. Takie doświadczenie jest mi nowe, stąd pewnie tak emocjonalny odbiór. Pomógł temu ciekawy zabieg reżysera, który zrezygnował z muzyki. Film *Roma* jest wymagający, ale to kolejny jego atut.

Są również reżyserzy, na których filmy czekam. Jednym z nich jest neapolitańczyk Paolo Sorrentino. Jego największą zaletą jest to, że pokazuje rzeczy, które chce pokazać, a nie to, czego oczekujemy. Jako młody chłopak uprosił rodziców, aby zgodzili się na jego wyjazd na mecz Napoli (w Neapolu wszyscy kochają lokalną drużynę). W tym czasie jego rodzice zginęli tragicznie zezadzeni w ich mieszkaniu. Stąd artysta odbierając Oscara za *Wielkie piękno*, dziękuje... Diego Maradonie, idolowi z ukochanej squady. W jego twórczości widać wpływ innego bohatera z dzieciństwa, wielkiego Felliniego. Sorrentino kocha Włochy i prezentuje je światu takie, jakich nie zobaczymy podczas pielgrzymki do Rzymu, Asyżu i Padwy. Pokazuje to, co ukryte, wstydlive, a ponieważ prawdziwe, to dotyczące serca. Tak spojrział na Rzym w *Wielkim pięknie* oraz na Andreottiego i Berlusconi, o których ośmielił się nakręcić filmy. Paolo Sorrentino to prawdziwy artysta. ■



KADR Z FILMU ROMA



PAOLO SORRENTINO



KADR Z FILMU WIELKIE PIĘKNO



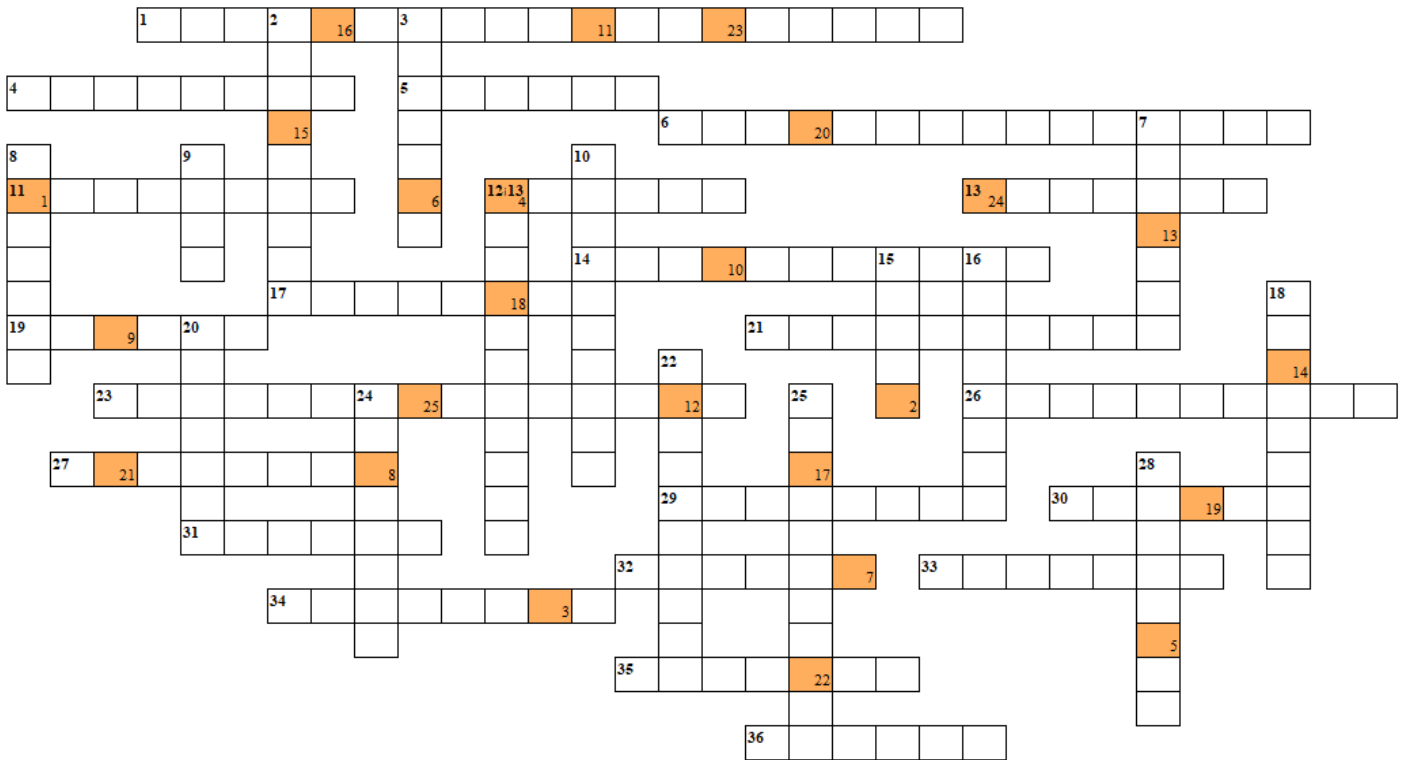
Troska o wysoką jakość muzyki liturgicznej nieobca była Stanisławowi Moniuszce, podobnie jak Dominikańskiemu Ośrodkowi Liturgicznemu. Płyta *Alle psallite* zawiera muzykę głównie na Wielki Post i Wielkanoc, ale nie tylko. Jest to skarbiec starego i nowego. Zwracam uwagę na dwie pieśni: *Hymn ku czci Krzyża Świętego Pawła Bębenka* oraz *Pieśń o zmartwychwstaniu umarłych* Jakuba Tomalaka – perłki z tekstami poetów z pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa, Wenancjusza Fortunata i Efrema Syryjczyka.

Z dawna Polski Tyś Królową na jazzowo? Tak, jest to możliwe i brzmi świetnie – słuchając takiego wykonania, poznałem Agnieszkę Musiał. Jakiś czas później wpadł mi w ręce jej autorski album zatytułowany *Błogo* – muzyczny świat pełen światła i wrażliwości. Niesamowicie zaaranżowane piosenki układają się w pewną opowieść: o poszukiwaniu i odkrywaniu siebie, o głębi miłości, o trudnościach w relacji, o nadziei. Wirtuozeria i skromność. Gorąco polecam. ■



ALLE PSALLITE

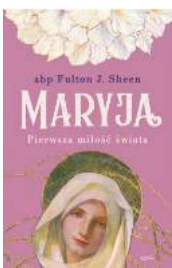
BŁOGO
AGNIESZKA MUSIAŁ



POZIOMO: **1]** uroczystość obchodzona 8 grudnia, **4]** powiadomienie o śmierci jakiejś osoby, **5]** obowiązujące w Kościele normy postępowania, **6]** więzień, został uwolniony, a Jezus ukrzyżowany (zob. Mt 27,16), **11]** nabożeństwo odprawiane w czasie Wielkiego Postu, **12]** miasto kananejskie (zob. Rdz 13,10), **14]** słowo kapłana skierowane do wiernych na tle usłyszanych czytań biblijnych, **15]** antyfony maryjna śpiewana w okresie wielkanocnym (łac.), **18]** wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych, **20]** okres rozpoczynający rok liturgiczny, **22]** wierny, w czasie obrzędów spełnia postugę pomocniczą, **24]** „latający Święty”, patron studentów, **27]** procesja kończąca celebrację Wigilii Paschalnej, **28]** hołd oddawany Bogu, **30]** oznaka jakiejś władzy, święceń, urzędu np. ... biskupie, **31]** mnich, Ojciec Kościoła, otrzymał przydomek Wielki, **32]** kierunek filozoficzny, zapoczątkowany przez św. Tomasza z Akwinu, **33]** księga liturgiczna regulująca sposób odprawiania obrzędów liturgicznych, **34]** rodzaj hymnu liturgicznego, typowego dla chrześcijańskich Kościołów wschodu, **35]** obraz religijny w ozdobnej ramie lub figura, przymocowane do platformy drewnianej z drążkami przeznaczone do niesienia w procesji, **36]** pas wełniany, noszony przez papieża oraz arcybiskupów, **37]** naród wybrany.

PIONOWO: **2]** kapłan stojący na czele parafii, **3]** jego księga jest najkrótsza w ST, **7]** stan bezżenny, praktykowany przez księży, **8]** ojciec narodu żydowskiego, **9]** z aramejskiego: Ojciec (zob. Rz 8,15), **10]** zezwolenie władzy kościelnej na druk książki dotyczącej zagadnień religijnych (łac.), **13]** miasto kananejskie (zob. Rdz 13,10), **16]** istota duchowa, **17]** wszelki kult człowieka, jaki oddawany jest Bogu, **19]** inaczej krzyż, **21]** miejsce dorastania Jezusa, **23]** instytucja kościelno-państwowa, która miała na celu wykrywanie i karanie heretyków, **25]** miejsce w klasztorze przeznaczone wyłącznie dla zakonników, **26]** przełożony kościelny (biskup, generał, prowincjał) posiadający władzę rządzenia w Kościele lokalnym, **29]** jeden z trzech ślubów zakonnych.

Nagroda dla Zwycięzców krzyżówki z nr. 129:



abp Fulton J. Sheen
Maryja. Pierwsza miłość świata

Na rozwiązanie czekamy do **20 czerwca 2019 r.**
Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres redakcji:

WSD OO. Franciszkanów

ul. Okólna 185, 91-520 Łódź Łągielniki

z dopiskiem na kopercie: **KRZYŻÓWKA**

lub na e-mail: **naszezycie@seminariumfranciszkanskie.pl**

Nagrody z nr. 128 otrzymali:

Anita z Radziejowa, Anna ze Świeszyna, Ryszard z Błonia,
Marlena ze Zgierza, Marta z Suwałk

HASŁO:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

**KARTA
ODPOWIEDZI
129**

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Wiek.....



Tradycyjny żur na zakwasie



Składniki:

Zakwas:

- 2 szklanki mąki żytniej razowej
 - 1 kromka razowego chleba
 - 3 szklanki gorącej wody
- Opcjonalnie: 3 ząbki czosnku, mała cebula, liść laurowy, ziele angielskie

Żur:

- 1 ½ litra zakwasu na żur
- 2 marchewki
- 1 pietruszka

- ½ selera
- ½ poru
- kielbasa biała surowa
- 150 g boczku lub podgardla wędzonego
- 2 cebule
- 3 ząbki czosnku
- liść laurowy, ziele angielskie, pieprz ziarnisty i mielony, majeranek, sól, chrzan tarty
- jajka ugotowane na twardo

Przygotowanie:

ZAKWAS

Wrzucamy wszystkie składniki do wcześniej wyparzonego stoika lub glinianego garnka. Dokładnie mieszamy drewnianą lub plastikową łyżką. Dla wzmocnienia smaku możemy, ale nie musimy, dodać przyprawy. Przykrywamy bawełnianą ściereczką i odstawiamy na 3-5 dni w ciepłe miejsce w zależności, jak kwaśny żur robimy. Po tym czasie zakwas możemy przechowywać w lodówce.

ŻUR

Do gotującej się wody z liściem laurowym, pieprzem i ziele angielskim wrzucamy kielbasę, aby się sparzyła. Po powtórnym zagotowaniu wyciągamy ją z garnka. Podsmażamy wcześniej pokrojoną na duże kawałki włoszczyznę i wrzucamy do wody po kielbasie. Gotujemy do uzyskania wywaru. Bulion przelewamy przez sito, aby pozbyć się warzyw. Na patelni podsmażamy pokrojony w kostkę boczek i cebule. Na samym końcu dodajemy posiekany czosnek i majeranek. Wrzucamy wszystko do bulionu.

Doprowadzamy bulion do zagotowania i wlewamy wcześniej przygotowany zakwas, intensywnie mieszając. Wrzucamy pokrojoną w talarki białą kielbasę i doprawiamy solą, pieprzem, majerankiem i chrzanem. W celu złagodzenia żuru i uzyskania kremowego wyglądu można dodać śmietanę, najlepiej 30 procentowej.

Podawać z jajkiem na twardo.

Smacznego!



REKOLEKCJE POWOŁANIOWE 2019

FRANCISZKANIE BRACIA MNIEJSI KONWENTUALNI

PROWINCJA WARSZAWSKA

Powołaniowe Dni Skupienia (Niepokalanów Lasek)

5-7 kwietnia

17-19 maja

29-31 sierpnia

Rekolekcje powołaniowe (Smardzewice)

24-28 czerwca

KONTAKT

Asystent prowincjalny
ds. powołań:

781 213 240

barka@franciszkanie.pl

www.barka.franciszkanie.pl

PROWINCJA GDAŃSKA

Rekolekcje dla kandydatów do Zakonu

21-23 czerwca – Gniezno

3-7 lipca – Darłowo

23-25 sierpnia – Gniezno

Weekendy powołaniowe

24-26 maja – Gdynia

20-22 września – Koszalin

KONTAKT

Asystent prowincjalny
ds. powołań:

660 421 200

kontakt@powolanie.com.pl

www.powolanie.com.pl

„A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo»” (Mt 9,36-38).